

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.	Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . . . 2 K 50 h. z dwukrotną . . . 3 K — h. kwartalnie . . . 7 „ 50 „ wysyłką . . . 9 „ — „ rocznie . . . 30 „ — „ pocztową . . . 36 „ — „ W Niemczech miesięcznie 4 K — h. W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „	Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petirowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petirowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petirowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.
---	--	--

Nr. 333.

Lwów, środa 18. października 1911.

Rok 1

Wojna włosko-turecka. — Groźna rewolucya w Chinach.

W przededniu aneksyi Egiptu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 18 października.

„Neue Fr. Presse“ publikuje dziś wiadomość ogromnej wagi dla całego położenia międzynarodowego, świadczącą o tem, że zatarg wojenny włosko-turecki może przynieść niejedną jeszcze niespodziankę. Korespondent londyński tego pisma donosi bowiem na podstawie informacji z finansowych kół londyńskich, że rząd angielski w poniedziałek ogłosi oficjalnie aneksję Egiptu.

Jeśli wiadomość ta okaże się w istocie prawdziwą to niema wprawdzie mowy o tem, aby Turcja próbowała stawić opór temu zarządzeniu angielskiemu, ale aneksya stanowiłaby nowy cios dla państwa ottomańskiego i mogłaby wywołać ogromne wzburzenie w całym świecie mahometańskim.

Zatarg włosko-turecki jako taki wstąpił poza tem także w nową fazę. Włosi są faktycznymi władcami całego wybrzeża trypolitańskiego i Cyrenaiki, ale Turcy nie myślą na razie o uznaniu tego stanu rzeczy i dalej uprawiają taktykę wyczekującą, tak pod względem dyplomatycznym jak i wojennym.

Akcya pośrednicząca mocarstw zupełnie utknęła. Wiadomości dzienników tureckich o rzekomej bitwie w Trypolisie i o wielkich stratach Włochów nie należy traktować seryo.

Neutralność Egiptu.

Frankfurt (Tel. wł.). „Fr. Zeitung“ donosi z Konstantynopola, że rząd egipski mimo nalegań Turcyi nie zerwał stosunków z Włochami, że przeto pozostaje nadal neutralnym.

Pokój czy wojna?

Nowa nota Porty.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tagblatt“ donosi z Konstantynopola: „Moniteur“ publikuje notatkę o uowej nocie Porty do mocarstw. W nocie tej oświadcza rząd turecki, iż nie jest w stanie określić dokładnie warunków ewentualnych rokowań pokojowych. Rząd uczynił wszystko, co mógł, prosząc mocarstwa o pośrednictwo. Wzwanie to nie zostało wysłuchane. Turcyja pragnie pokoju, ale nie myśli się uważać za pokonaną. Jeśli mocarstwa pragną pokoju, niechaj same interweniują w Rzymie.

Nota ta miała być roztelegrafowana wszystkim ambasadorom tureckim celem zakomunikowania jej mocarstwom.

Stanowisko Włoch.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rzymski korespondent „Neue Fr. Presse“ donosi o swej rozmowie z miarodajnym dyplomata włoskim, że nieprawdą jest, jakoby mocarstwa czyniły Włochom trudności dyplomatyczne. Cała akcya postępuje naprzód bez wszelkiego sprzeciwu mocarstw, a po części wprost na podstawie poprzedniego porozumienia. Co się tyczy widoków pokoju, to rząd włoski życzy sobie jak najrychlejszego zawarcia pokoju, ale nie ma na razie dokładnego pojęcia o stanowisku Turcyi w tej sprawie.

Rząd włoski nie myśli o odszkodowaniu dla Turcyi, ale nie odmówi jej pewnych rekompensat i uzna swobodę religii mahometańskiej, oczywiście z uwzględnieniem faktu, że sułtan jest głową Kościoła muzułmańskiego.

Konferencje dyplomatyczne.

Wiedeń (Tel. wł.). „Zeit“ donosi, że hr. Aehrenthal odbył wczoraj dłuższą konferencję z ambasadorem niemieckim Tirszkym, a popołudniu przez dłuższy czas konferował z ambasadorem włoskim hr. Averna.

Konstantynopol (Tel. wł.). Wszyscy obecni tu ambasadorowie zjawili się u Porty i konferowali z ministrem spraw wewnętrznych. Niemiecki ambasador odbył dłuższą konferencję z wielkim wezyrem, w której miał rzekomo interweniować przeciwko bojkotowi włoskich towarów w Smyrnie.

Wielki wezyr złożył wizytę amerykańskiemu ambasadorowi.

Brunszwik (Tel. wł.). Berliński korespondent „Braunschweiger Landeszeitung“ donosi, że rząd niemiecki podjął akcję w celu doprowadzenia do bezpośrednich układów pokojowych między Włochami a Turcyją. Podróż niemieckiego kanclerza do Hubertusstock ma być w związku z tą akcją.

Bułgarya a Turcyja.

Sofia. (Tel. wł.). „Südslavische Korrespondenz“ donosi, że prezydent ministrów Geszów na radzie ministrów zdał sprawę z swej ostatniej konferencji z królem bułgarskim. Król powiedział, iż wykluczonem jest, aby Bułgarya była narażona na niebezpieczeństwo z powodu wmieszania jej w wojnę.

Król zalecał rządowi spokój i niepodejmowanie żadnych kroków, któreby miały pozór jednostronnej akcyi.

Minister robót publicznych Feranghia

oświadczył zastępcy „Südslav. Korr.“, że sprawozdanie Geszowa uspokoiło rząd ogromnie. Niema powodu do obaw.

Turcyja nie mobilizuje się przeciw Bułgaryi, a pewne jej zarządzenia mają na celu jedynie zabezpieczenie się przed zewnętrznymi awanturkami.

Parlament turecki.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Gazeta „Sobah“ donosi, że posłowie albańscy poprą wniosek na postawienie w oskarżenie gabinetu byłego ministra Haki-baszy. Przy tej sposobności podniosą oni żale z powodu postępowania tego ministra przeciwko Albańczykom.

Z za kulis „entuzyazmu“ wojennego.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Zeit“ donosi z Ali:

Powolność, z jaką odbywała się mobilizacya korpusów, przeznaczonych na pole bitwy, wywołała w kołach wojskowych wielkie zdziwienie. Teraz dopiero doszło do wiadomości publicznej, że początkowo miano zmobilizować korpusy południowe, mobilizacya jednak nie udała się z powodu biernego oporu rezerwistów. Wówczas co prędzej zarządzono mobilizacyę północnych korpusów i to był powód dwutygodniowej z włoki w terminie odejścia ekspedycyi do Trypolisu.

W Trypolisie.

Burmistrz Trypolisu zdracją stanu.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Wali Trypolisu zasuspendował telegraficznie burmistrza Trypolisu Hasuna za zdradę stanu, ponieważ Hasun został przez Włochów mianowany gubernatorem.

Włosi panami wybrzeża.

Rzym. (Tel. wł.). Z Trypolisu donoszą, że w ostatnich dniach nie przyszło do żadnych ważniejszych zajęć. Turcy obozują w sile 3000 żołnierzy, dość daleko od stolicy i cofają się coraz bardziej w głąb kraju.

Sprawy wewnętrzne.

Burzliwy wiec oficjantów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dolno-austriacki Związek krajowy państwowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych odbył wczoraj w sali ratuszowej olbrzymi wiec, w którym wzięło udział także kilku posłów. Na porządku dziennym była regulacya płac. Przebieg wiecu był ogromnie burzliwy. Po licznych referatach uchwalono rezolucyę, w której jest powiedzianem, że zachowanie się rządu wobec żądań

oficyantów doprowadziło do takiego rozdrażnienia, iż kierownictwo organizacji nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za zachowanie się członków i za nieprzerwane pełnienie obowiązków.

Zaufanie do rządu jest zachwiane. Lud nie chce i nie może dalej cierpieć głodu. Rezolucja zwraca się do parlamentu z wezwaniem, aby wymógł sprowadzenie tańszych środków żywności do kraju, choćby z narażeniem się na zmianę gabinetu lub rozwiązanie parlamentu.

Przedłożenie o kolejach lokalnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wobec krążących pogłosek, jakoby przedłożenie o kolejach lokalnych miało być obcięte, miarodajne czynniki wyrażają zapatrywanie, że w każdym razie co do Galicji przedłożenie to będzie musiało zawierać linie, objęte poprzednim przedłożeniem.

Z Węgier.

Żona na Węgrzech a harem w Bośni.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu p. Geza Polonyi poddał ostrej krytyce przedłożenia wojskowe, żądając poprzedniego załatwienia reformy wyborczej. — Omawiając rozmaite braki reform wojskowych, podniósł, że szczególnie stosunek do Bośni stwarza nowe komplikacje. I tak przedewszystkiem nie jest uregulowana sprawa przynależności obywatelskiej. Na mocy obecnie obowiązujących przepisów obywatel węgierski może udać się do Bośni, tam uzyskać przynależność, przejść na islam i sprawić sobie harem. Gdy mu się te żony uprzykrzą, może wrócić do Węgier i żyć znów tu, jakby nigdy nic...

P. Csuhar: Panowie! Jedziemy do Bośni! (Burzliwa wesołość).

P. Polonyi: Jest tu dość mężów, którzy są zdania, że jedna żona aż nadto wystarczy. (Ponowna wesołość).

Mowca kończy rezolucją, żądającą wycofania przedłożeń wojskowych.

Różne.

Zamach na Tafta.

Nowy York. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie usiłowanego wysadzenia w powietrze pociągu, którym miał jechać b. prezydent Taft — wykryło, że krytycznej nocy dziesięciu zamaskowanych ludzi kładło naboje dynamitowe na relsy. Strażnik, który ich dojrzał, chciał ich spłoszyć krzykiem i wołaniem o pomoc, wtedy ludzie owi poczęli strzelać i zranili go. Zanim pomoc nadeszła sprawcy znikli.

Zamach stoi w związku z procesem karnym, toczącym się obecnie w Los Angeles przeciw braciom Hamara, oskarżonym o znane morderstwo w budynku „Timesa”.

Gorkij zdrów.

Rzym. (Tel. wł.) Wbrew wiadomościom o chorobie Maksyma Gorkija, przebywającego na Capri, należy stwierdzić, że sławny pisarz cieszy się zupełnym zdrowiem.

Śmiertelny pojedynek dzieci.

Berlin. (Tel. wł.) W Rudolfstadt odbył się pojedynek między dwoma studentami gimnazjalnymi, z których jeden liczył lat 16, a drugi 18. Wyzywany padł po dwukrotnej wymianie kul, trafiony kulą w serce.

Przeciwnik spozregiszy to, usiłował się również zabić i zraniał się ciężko w płuca.

Powodem pojedynku była obraza znajomej panny.

Kronika z ostatniej chwili.

„Galicyskie Towarzystwo urzędników i nauczycieli państwowych” postanowiło urządzić, tak we Lwowie, jak w całym kraju, szereg wieców manifestacyjnych w sprawie

przedłożenia rządowego co do dodatku aktywnego. We Lwowie ma się taki wiec odbyć 29. bm.

Ubranie aresztanckie zbiegłego wczoraj z więzienia Alojzego Pretscha znalazł kapral policyi Nakoneczny na budowie przy ul. Dekerta.

Strzeżcie dzieci! Janowi Bobrowi, rozwozicielowi pieczywa, zginął przed kilku dniami 2-letni synek Władysław. Obecnie Bober dowiedział się od sklepikarki przy ul. Mochackiego, że zupełnie podobne dziecko widziała ona wczoraj o godz. 7. rano na dworcu, w towarzystwie cyganki. Jest więc poszlaka, że chłopczyk został uprowadzony przez cyganów.

— Katastrofa budowlana. Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj popołudniu na placu Rakoczego zawalił się dom, gruzy jego zasypały 30 robotników. Dotąd wydobyto 2 robotników nieżywych i 18 rannych. W akcji ratunkowej bierze udział kompania pionierów.

W sprawie kanałowej.

Walczą już tylko

„pour l'honneur de drapeau”...

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza enuncjacja dr. Głabińskiego w sprawie kanałowej, przyniesiona przez „Słowo Polskie”, wywołała w kołach parlamentarnych niemałe zdziwienie.

Przedewszystkiem nic nie wiadomo, jakoby była istniała jakaś umowa między Kołem polskim a rządem br. Bieniertha, zawarta w grudniu r. 1910 — (gdy dr. Głabiński wstępował do gabinetu) — umowa, któraby była gwarantowała wniesienie noweli kanałowej w r. 1911, oraz wstawienie kredytów na budowę w budżet r. 1912.

Wiadomo tylko o tem, że br. Bienierth zobowiązał się tylko do studyowania kwestyi i do zapowiedzenia „rewizyi ustawy kanałowej, przyczem interesy Galicji mają być uwzględnione”. Istotnie taką ogólnikową formułkę wygłosił br. Bienierth w Izbie dnia 17. stycznia b. r.

Jeśli pozatem były jakieś ciche paktki dra Głabińskiego z br. Bienierthem, to szkoda, że były ciche, bo niepotrzebnie kraj denerwował się przez blisko rok — a także dlatego szkoda, że takie „ciche” paktki wogóle muszą spotykać się z podobnym traktowaniem, jak słynna tajna umowa mięsna b. ministra handlu Weiskirchnera z Węgrami, a nadto nie wolno się na takie paktki żadnemu z mężów stanu w swojej obronie powoływać, bo nikt nie jest obowiązany wierzyć na słowo.

Nawet zresztą, gdyby była istniała taka cicha umowa to między jej wartością dla kraju, a wartością tej umowy którą z rządem br. Gautscha zawarło świeże Koło polskie, zachodzi szalona różnica. Sama obietnica wniesienia noweli bez podania jej treści tylko z zapowiedzią ogólnikowej życzliwości dla Galicji nie może wchodzić w paragon z tem zabezpieczeniem budowy kanału galicyjskiego od granicy Śląskiej do Dniestru, które — jak już pozytywnie wiemy — mieści się w noweli przygotowanej przez rząd br. Gautscha.

Tak samo rzekoma obietnica br. Bieniertha co do wstawienia w budżet r. 1912 sumy na rozpoczęcie budowy nie może wchodzić w paragon z dokonaniem już rozpisaniem robót na przestrzeni Zator-Samborek, które jest de facto rozpoczęciem tych robót już w r. 1911.

Jeśli tedy — powtarzamy — w grudniu r. 1910 o coś się umawiano, to były to tylko czcze obietnice, oczywiście mniej warte od ustawy w r. 1901, a dziś są czyny — dziś zaczyna się ustawa tej, ile ona nas obchodzi, wykonanie.

Dalej nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy to zapatrywanie dr. Głabińskiego, jakoby dla rozpoczęcia robót kanałowych konieczne było wstawienie jakiejś kwoty w budżet 1912.

Przedewszystkiem na oprocentowanie i umorzenie odpowiedniej części pożyczki; dlatego nie trzeba nie wstawiać w budżet r. 1912, bo nie trzeba będzie w tym roku pożyczki emitować,

wał, albowiem roboty, obecnie rozpisane, nie będą ukończone w r. 1912, zatem nie będzie potrzeba za nie płacić.

Zresztą gdyby nawet były jakieś wydatki w r. 1912, to od czegoż są *virements* i różne inne sposoby ich pokrycia, tak często praktykowane?

Zresztą, gdy rząd już rozpiął roboty i w ten sposób sam się zaangażował, dziwne jest, że dra Głabińskiego boli głowa (nie własna, ale głowa rządu) o pokrycie.

Lepiej byłoby było dla kraju, gdyby dra Głabińskiego w grudniu 1910, czy w styczniu 1911 była bolała głowa o nic innego na razie, jak o to, by rozpięcie robót już wówczas było nastąpiło. Byłby kraj miał kanał o cały rok wcześniej a p. Ptas, jako wiceprezes Koła z łona narodowej demokracji nie byłby się był znalazł.

W tej przykłej pozycji, by musiał uznać, że dopiero dziś sprawa kanałowa dobrze stała — z czem jednak, jak widać, nie chce ani rusz zgodzić się dr. Głabiński.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niekorzystne wiadomości polityczne, brak pieniędzy wpłynęły niekorzystnie na usposobienie dzisiejszej giełdy porannej. W dalszym ciągu dało się jednak zauważyć polepszenie przedewszystkiem w Alpach. W szrankach akcje kolei wschodnich stały słabo.

O g. 11. notowały: Kredyty 635.50, węg. kredyty 829.50, kol. państw. 724, Alpiny 811.—, Skoda 671, Losy tureckie 235.25, Koleje wschodnie 698.—.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18. październ. 1911. Dział o godzinie 10:30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.81, Renta majowa 51.40, Węgierska renta koronowa 90.65, Akcje kredytowa 635.50, Kredytowa węg. 830.—, Bank anglo-aust. 823.—, Unionbank 614.50, Bankverein 536.—, Laenderbank 535.50, Kolej państw. 723.50, Lombardy 109.25, Elbetal —, Fabryka broni —, Akcje tytoń. —, Alpiny 811.—, Rima Muranyi 686.75, Praskie Towarzyst. żelazne —, Losy tureckie 235.—, Ruble 255.—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93.30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92.90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92.50, 66 listy Tow. kred. ziem. 31.95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —, Akcje Banku hipot. —, Gal. Karp. Tow. naft. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99.25, Skoda 670.50.

Uspokobienie: spokojne.

Oryginalne relacje firmy Tadeusz Nowak.

Wiedeń, 17. październik 1911.

Na dzisiejszym targu nierogaczyny było ogółem 16.299 sztuk, w czem bagonów 6326, młodych 9973, prócz tego napłynęło w ciąg targu około 700 sztuk.

Cena za bagony 116—136, za młode 88—128 hal. za klg. żywej wagi.

Galicyjskich było około 9800 sztuk, cena 88—126 wyjątkowo 128.

Po zamknięciu numeru.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów po odczytaniu wpływów przystąpiono do obrad nad nowelą do regulaminu Izby. Pierwszy przemawiał p. Vanek (czesk. auton. soc.)

Rewolucya w Chinach.

Hankau. (TBK.) Rzeź wśród Mandżurów zakończyła się. Naczelnik powstania wydał proklamacyę, w której rozkazuje swym zwolennikom, by oszczędzali wszystkich, którzy poddadzą się nowemu rządowi. Pewien człowiek, który wykroczył przeciw porządkowi, schronił się na terytorium pewnego towarzystwa angielskiego, ale go tam dopadnięto i zabito. Wobec tego wydano rozkaz, że nikomu nie wolno wstępować na terytorium towarzystw zagranicznych.

Wszechpolacy a żydzi.

II.

Dzisiejsza generacja polityków, w odniesieniu do stronnictwa wszechpolskiego, kieruje się kryteriami, wziętymi jedynie z ostatniej fazy rozwojowej tego kierunku. Rzadko kto zdobywa się na to, aby sięgnąć głębiej do źródeł ruchu, mającego początek jeszcze w ubiegłym stuleciu, i to zupełnie nie w naszej dzielnicy, lecz nad Wisłą, w Królestwie.

A przecież takie sięgnięcie do pierwiastków endecji sownie się opłaca, gdyż uświadamia nas i tłumaczy niejedną objaw, który obecnie zdumieniem ogarnia i którego inaczej wytłumaczyć nie można, jak tylko w łączności z pierwszymi etapami stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Podobnie ma się z kwestią żydowską w odniesieniu do endecji.

Trzy fazy rozwojowe znaczą się w żywocie endecji. Pierwsza, którą nazwać możnaby epoką kształtowania się programowego; druga, którą cechuje pęd do władzy i jej względne posiadanie; trzecia, której znamię jest zatura ideałów pierwiastków, oportunizm za wszelką cenę i dobywanie się rozpaczliwe do zatrzaśniętych drzwi utraconego raj... ministeryalnej, czy innej władzy. Pierwszy okres wyraża się w osobach J. K. Potockiego, J. L. Popławskiego, R. Skrzyńskiego (Dmowskiego z czasów przed „eyktaturą“) i publicystycznie wciela się w ramy „Głosu“, „Przeglądu wszechpolskiego“, w publikacje „Egoizm narodowy“, „Myśli nowoczesnego Polaka“. Okres drugi stoi pod znakiem Eks. Głabińskiego w Galicyi i Prez. Dmowskiego w Królestwie — czas największej ekspansji stronnictwa, czas praktycznej polityki. Okres trzeci, to bankructwo „Dmowszczyzny“ i w Dumie i w Królestwie, zaś w Galicyi faza „Grab-szczyzny“ i kumania się z Stojanowskim, donkichotyzm, potrzęsający groźnie lancą, której ostrza przestano się bać...

W ramach tych trzech przeobrażeń mieści się każdorazowy stosunek endecji do szeregu kwestii, jak agrarna, oświatowa i inne. Lecz również i odnośnie do żydów stosunek każdorazowo różnie się kształtuje.

Najszerszą była endecja wogóle w pierwszej epoce, kiedy to zawzięcie teoretyzowała i ograniczona do kilku środowisk intelektualnych, mało dbała o aktualną politykę, o zdobywcze, wybory, mandaty, teki i t. d.

W drugiej swej fazie skrzętnie pod korzec schowała swe niedawne teorematy i politycznie dobierała się do władzy, gotowała grunt pod fotel ministeryalny.

Trzeci nawrót przeżywamy właśnie obecnie.

Z jakich podstawowych zasad względem żydów wychodzili twórcy kierunku narodowo-demokratycznego? Ci, co z początkiem ostatniej lat dziesiątki ubiegłego stulecia, na łamach politycznych przedtem warsz. „Głosu“ kształtowali „ideologię“ nowego ruchu?

Powiedzmy odrazu: ludzie ci bez obłonek wyznawali i szerzyli antysemityzm we wszystkich jego objawach, a więc rasowy, ekonomiczny, polityczny, towarzyski.

Należy się rozczytać w rocznikach „Głosu“ z lat 1890 lub 1891, aby napotkać bogatą literaturę antysemicką, utworzoną przez szereg sztabu nowego kierunku.

I tak pisze J. L. Popławski, następnie redaktor „Słowa Polskiego“:

„Żyd w całej masie wyzyskuje i niszczy dobrobyt, chłop zaś, jako rolnik i robotnik, stwarza ten dobrobyt i produkuje te wartości, które w przeważnej części stają się łupem wyzyskiwaczy“).

W długiej, na kilka dalszych ciągów rozważkowej rozprawie pisze jakiś Witold Ziemiński dosłownie:

„W całej dziedzinie zagadnień społecznych, poruszających ludzkie umysły — nie znajdziemy bez wątpienia żadnego, na którego zawikła-

nie sprzymierzyłyby się: ciemnota, zła wola i fałsz świadomości w takim stopniu, w jakim to ma miejsce w sprawie stosunku Izraela do innych grup społecznych i religijnych“¹⁾.

Do jakiej zaś zapamiętałości i wprost cynizmu dochodziło to żydożerstwo pierwszych endeków, świadczą słowa jednego z głównych twórców nowych dróg i nowoczesnego myślenia, słowa J. K. Potockiego (Maryana Bohusza):

„Gdyby lichwiarze katolicycy wyzyskiwali trzykroć gorzej od żydowskich, nawet wówczas wolelibyśmy ich dziesięć razy więcej“²⁾.

Bajeczną jest argumentacja Potockiego.

Dlaczego woli on „lichwiarzy katolickich“? Z dwóch powodów:

„Naprzód dlatego, że wyraźniejsze zarysowanie się stosunków ekonomicznych — bez domieszki rasowych, religijnych i innych uprzedzeń — pozwoliłoby ludziom jaśniej zrozumieć u nas sprawy kapitalizacji... Powtóre wolelibyśmy lichwiarzy i handlarzy własnych dlatego, że tem samym znikłaby z pośród nas dwumilionowa gromada ludzi, których interesem jest bronić się wpływom wszelkiej kultury“³⁾.

Tak przedstawiała się kwestia żydowska w głowach pierwszych endeków.

Zobaczmy teraz, jak wcielała się w programowe rozważania twórców stronnictwa na gruncie galicyjskim. Źródłem tu jest w pierwszym rzędzie miesięcznik „Przegląd wszechpolski“, w którym składano myśli wszechpolskich przedę.

Naczelnym hasłem są tu słowa Romana Dmowskiego:

„Dla najlepszych nawet żydów narodowa polityka jest obca, a stąd jest im obojętna, lub, co się częściej zdarza, nienawistna“⁴⁾.

Zasada antysemityzmu, jako hasła bojowego, wyraża się w następujących słowach:

„Wpływ żydów na opinię działa i będzie działał rozkładająco. O użytkowaniu go dla celów polityki narodowej mowy niema, bo zawsze otwarcie, czy pod osłoną będzie on przeciwnarodowym. Jedynym naszym względem niego zadaniem jest zwalkanie go wszelkimi możliwymi sposobami“⁵⁾.

Lecz nie tylko o „wpływ“ polityczny szło „ideologom“ endecji. Już wówczas, tj. zanim ruszyli w świat, zanim po władzę sięgnęli, uznali ekonomiczny bojkot żydów za kategorię imperatywu swej polityki socjalnej. R. Skrzyński (pseudonim Dmowskiego) radzi stworzenie „aparatu zawodowego niejako antysemityzmu“⁶⁾.

„Widzieć w nim należy przede wszystkim obudzenie się w społeczeństwie zdrowej potrzeby opanowania przez swojski żywioł jednej z ważniejszych funkcji społecznych“⁷⁾.

I nawet wiele lat później, już gotując się do „realnej“, zdobywczej polityki, już siedząc na stolcu redaktorskim „Słowa polskiego“, pisał Jastrzębiec (pseudonim Jana Popławskiego):

„Przeważny udział żydów, którzy zawsze i wszędzie są pierwiastkiem dezorganizacyjnym w narodach chrześcijańskich, dlatego może, że sami tworzą bardzo silną i zwartą organizację religijno-społeczną — wzmacnia dążności rozkładowe...“⁸⁾.

Oczywista z chwilą, gdy endecja zapukać musiała do mas wyborczych, gdy się do realnego życia stosować poczęła — głosy te stłumiła. Leżą one w starych rocznikach i pył je prósz.

Ale zasadniczo i ideowo zgodne są one z tem, co w ostatniej, trzeciej swej fazie ende-

¹⁾ „Głos“ 1890, nr. 33. Witold Ziemiński: „Czem jest Izrael?“

²⁾ „Głos“ 1891, nr. 34. J. K. Potocki: „Antysemityzm“.

³⁾ Ibidem.

⁴⁾ „Przegląd wszechpolski“ 1901 str. 28.

⁵⁾ „Przegląd wszechpolski“ 1901 str. 346.

⁶⁾ „Przegląd wszechpolski“, 1902 str. 587.

⁷⁾ Ibidem.

⁸⁾ „Przegląd wszechpolski“ 1905 str. 441. J. L. Jastrzębiec „Rant oka na sprawy polskie“.

cya w politykę wnosi w sposób tak jaskrawy. I dlatego należało je przypomnieć.

Przypomnieć — dla otwarcia oczu tym, którzyby ich zresztą widzieć nie potrafili lub nie chcieli.

Z DNIA.

W magazynie mód.

Biją w przyspieszonym tempie małe serduszka, trzepocą radośnie złote kolibry...

Oto jest cel westchnień, przedmiot rozmów nieustannych i dysput gorących forum, królestwo rajerów, bort, welurów — oto jest magazyn kapeluszy damskich.

Wdzięczy się kwiecie różnobarwne z pudeł i sztelarzy: dzwonowate, aksamitne, kastorowe z piórem, z dżetami, „na czoło“, z głowy na bok i z profilu.

Nie patrząc, może ktoś myśleć, że jest:

w ogrodzie zoologicznym: mówi się o kolibrach i żrebcach, mewach i barankach, selskinach i chanteclerach —

lub na lekcji historii nowożytnej, bo tu się sądzi „Napoleona“ tu toczy się spór o „Dreyfusa“, a jest już nawet wybór nie jednego ale kilku — „Taftów“ —

lub wreszcie w komisji sejmowej reformy wyborczej. Bo gdy kobieta postanowiła kupić kapelusz, powołuje natychmiast do życia komisyję złożoną z tuzina przyjaciółek. Ta komisya pozostająca w permanencji, bada sprawę na miejscu po to, aby ją oddać subkomitełowi, złożonemu z mamy, dwóch babci i przynajmniej dwóch cioci.

Osobno obraduje „komitet trzech“, t. j. przyszła właścicielka kapelusza, mająca dwa głosy i jej mąż, ewentualnie przyjaciel domu lub narzeczony. I uchwalają najczęściej przenieść się do — innego magazynu mód.

Oto jest giełda parlament i kawiarnia płci pięknej. Proźne jednak wszystkie zestawienia, bo magazyn mód w sezonie można porównać tylko — z drugim magazynem mód w sezonie.

— W jakiej cenie ten „Rembrandt“ ze strusimi piórami?

— Dwieście koron.

Pani zamyśla się: obrączka, zegarek, papiernica męża... może być razem 50 koron. Chyba dadzą? Byłoby na jedną ratę... W takim razie halkę i pończochy kupi się później.

Druga urządza się lepiej. Przynosi czapkę do przerobienia. Na czas roboty wypożycza jej modniarka kapelusz. Pani wybrała sobie naturalnie drogi. Wychodzi, odbywa coperdziej wszystkie zaległe wizyty, po tygodniu wraca, oddaje kapelusz i płaci cztery korony za przerobienie czapeczki.

W bortach nowego kapelusza czai się jednak czasem tragedia. Oto opuszcza sklep pani w blaskach radości. Przypięta bowiem na toczek welurowy mowę, jedyną śpiącą mowę, jaka nadeszła do Lwowa. Rozpromieniona nienie w tłumie.

W tem jakby grom padł; pani błędnie i ślania się zemdlna na ramię towarzyszki. Spostrzegła drugą śpiącą mowę, przechodzącą ulicą.

Oh! la tristesse de tout cela!

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Polityka zagraniczna Niemiec.

Kancelarz Rzeszy wystosował do prezydenta parlamentu list, w którym oświadcza gotowość dania odpowiedzi na interpelację o sprawach zagranicznych, ale może dać ją dopiero później, gdy zezwoli na to sytuacja polityczna.

W piśmie tem kancelarz powiada, że w chwili obecnej rząd nie mógłby angażować się w dyskusję o polityce zagranicznej. Od ogólnej

⁹⁾ „Głos“, 1890, nr. 3, art. wstępny J. L. Popławskiego.

dyskusji nie dałaby się wyłączyć sprawa, obchodząca żywo Niemcy, a mianowicie kwestya marokańska. Wobec atoli tego, iż obecnie w kwestyi tej rozpoczną się rokowania, rząd nie mógłby w niej zabierać głosu bez szkody dla interesów Niemiec.

Co się tyczy wojny włosko-tureckiej, to w kwestyi tej odbywa się między mocarstwami ciągła wymiana zdań, co też wyklucza zajęcie publicznie stanowiska ze strony rządu niemieckiego.

Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że Rada Związkowa otrzymała wiadomość, według której jest rzeczą pewną, iż cesarz Wilhelm odwiedzi w przyszłym roku Szwajcaryę. Stanie się to prawdopodobnie przy sposobności manewrów jesiennych armii szwajcarskiej.

Rewolucya w Chinach.

Powstanie się szerzy. — W Pekinie panika. — Run na banki. — Groźna sytuacja w Nankinie i Szangaju.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie wiadomości z Chin stwierdzają, że sytuacja stała się bardzo krytyczną. Lada dzień spodziewać się należy ogromnego rozszerzenia rewolucyi. Zajścia w Hankau, gdzie — jak wiadomo — niemieccy marynarze stoczyli na ulicy walkę z tłumem, jakkolwiek są bardzo poważne, jednak nie budzą w kołach dyplomatycznych obaw co do obcych, bo rewolucya niema charakteru zwróconego przeciwko obcym.

Z Pekinu donoszą, że panuje tam panika. Kto może, ucieka. Środki żywności podskoczyły w górę. Runy na banki nie ustają. Ruch kolejowy jest wstrzymany.

Także w Szangaju zapanowały podobne stosunki. Wicekról w Nankinie nakazał rozbrojenie stacyonowanej tam dziewiętej dywizyi armii chińskiej.

Konsul amerykański w Nankinie telegrafuje, że upadek tego miasta jest nieunikniony. Prosi o wysłanie okrętu wojennego.

Uzbrojenie powstańców.

Londyn. (Tel. wł.) Powstańcy w Wuczang posiadają obecnie 140 dział, jakoteż wielkie zapasy amunicyi i gotówki. Cała okolica Wuczangu znajduje się już w ich ręku. W Szangaju obawiają się, że powstańcy niebawem będą mogli zawładnąć arsenałem artylerji w Janguan.

Konferencja w sprawie wprowadzenia małego formatu cegły.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków, 18 października.

Wczoraj odbyła się w Krakowie, w sali „Towarzystwa technicznego“, konferencja w sprawie wprowadzenia małego formatu cegły, przy ogromnym udziale interesowanych właścicieli cegielni i budowniczych, a to zarówno z Krakowa, jak i z prowincyi. Obecni też byli delegat wied. Związku ceramicznego radca Heckmann i delegat czeskiego Związku ceramicznego Ultrabek.

Referował inż. Ciesielski, który w referacie swym wskazał na nadzwyczajne korzyści, jakie wszystkim interesowanym przyniesie wprowadzenie małego, tj. niemieckiego formatu cegły. Wywody swe ilustrował referent szeregiem tablic porównawczych z dziedziny budownictwa, tak u nas, jak i za granicą, wykazu-

jąc, że dzisiejsze podrożenie budowli w Austrii jest skutkiem tylko nadmiernej masy murów, spowodowanych przez niepotrzebne wznoszenie zbyt grubych ścian; mowca wykazał następnie wysoką niehygieniczność naszych budowli, wskutek braku przewiewu.

Po referacie wywiązała się długa i bardzo ożywiona czysto fachowa dyskusja, w której brali udział pp. Paszcza, Michnik, architekt Krause, arch. Hrobni i wielu innych. Następnie odczytano pisemny referat nadesłany przez radcę Edwarda Udarskiego, a zgodny z wywodami inż. Ciesielskiego.

W głosowaniu przyjęto jednomyślnie rezolucję, zalecającą uczestnikom konferencji staranie się u rządu, sejmu i rad gmin. o konieczne przeprowadzenie tego postulatu jako kwestyi piekającej i nadzwyczajnie ważnej nie tylko dla przemysłu budowlanego, ale także dla najszerszych warstw społeczeństwa.

Po dwugodzinnem trwaniu posiedzenia prezydent Żelechowski zamknął obrady, dziękując zebranym za liczny udział.

Z sali sądowej.

Prof. Michał Janik przeciw redakcyi „Gońca“.

Dziś przed trybunałem przysięgłych miała odbyć się rozprawa o obrazę czci drukiem, której dopuścił się b. redaktor „Gońca“ p. Wojciech Dąbrowski na osobie prof. i radnego miasta Lwowa dra Michała Janika.

Rozprawie przewodniczył st. r. Mromliński, zastępcą prawnym oskarżyciela prywatnego był dr. Wyrostek, oskarżonego broni dr. Pieracki.

Na wstępie rozprawy oskarżony zaofiarował deklarację, zadośćczyniącą wyrządzonej drowi Janikowi krzywdzie. Deklaracja ta brzmiała:

„W nr. 1267, wychodzącego we Lwowie czasopisma „Goniec“ z dnia 10. kwietnia b. r. którego to czasopisma byłem wówczas redaktorem odpowiedzialnym pomieszczonym został artykuł p. t. „Poeta apasów“, w którym posądzono p. prof. dra Michała Janika o autorstwo wiersza p. t. „Pieśń apasów“ zamieszczonego w „Wieku Nowym“ a trawestującego co do formy zwrotek „Pieśni legionów“.

Równocześnie w artykule tym umieszczono szereg pośrednich inwektyw, ubliżających czci prof. Janika, co do których oświadczam, że jako redaktor nie odnosiłem ich do osoby prof. dra Janika.

Prof. dr. Janik nadesłał redakcyi „Gońca“ sprostowanie na podstawie § 19 ust. pras., które z gotowością umieściłem, nie kwestionując ani na chwilę wiarygodności owego sprostowania. Ponieważ przez powyższy artykuł „Gońca“ prof. dr. M. Janikowi stała się krzywda, wyrażam z tego powodu swoje głębokie ubolewanie, treść artykułu w całości odwołuję i prof. dra Janika najgoręcej przepraszam.

Wojciech Dąbrowski.

W kwestyi urzędniczej.

Kwestya urzędnicza na czasie ma dwa oblicza — jedno ogólnie socyalne, drugie specjalnie zawodowe.

Obecny ruch rzeszy urzędniczej jest jednym z dźwięków w ogólnym akordzie odruchu konsumentów przeciw nienormalnym warunkom ekonomicznym. Tem się tłumaczy ogólna sympatya, jakiej doznają obecne postulaty urzędnicze w społeczeństwie. Sympatya ta świadczy jeszcze o jednej rzeczy: mianowicie,

że zmiana socyalnego stosunku warstwy urzędniczej do społeczeństwa, jaka dokonuje się w ostatnich czasach, doszła do ogólnej świadomości. Dawniej byłoby może inaczej. Nie tylko odgrywa tu rolę fakt, że urzędnik, jako konsument, im lepiej sytuowany, tem wydatniej wspiera produkcję i handel, ale i także i to, że stan urzędniczy dziś, to już nieco mniej biurokracya, nieco rzadziej władztwo z za zielonego stolika.

Rzecz prosta: rozwój społeczny dąży dziś silnie do pomnażania socyalnych zadań państwa, do obejmowania przez państwo zakładów, służących ogólnej użyteczności i t. p. W skutek tego procesu coraz większa liczba urzędników przestaje być nieproduktywnymi biurokratami, a staje się współczynnikami produkcyjnym, spaja się silniej ze społeczeństwem, nie rządzi, ale współdziała i służy (poczty, koleje, inspektoraty przemysłowe), czuwa nad normalną produkcją (departamenty przemysłowo-techniczne, i t. p.). Stan urzędniczy coraz bardziej przeistacza się z kontrolora „von oben“ w rzeczywistego administratora.

Taka reforma sprawi, że mimo rosnących zadań społecznych zahamuje się wzrost liczby urzędników, co z czasem będzie dodatnio oddziaływało na położenie materialnie warstwy urzędniczej a równocześnie zwróci większą liczbę inteligencji do t. zw. zawodów praktycznych.

Dalej przybliży ona znowu urzędników i urzędowanie do społeczeństwa, czyniąc je sprawniejszym i pożyteczniejszym. Przyczyni się tedy do dalszych wyiomów w dotychczasowej kastowości urzędnictwa.

Tło społeczne kwestyi urzędniczej dodaje siły i jej specjalnie zawodowemu charakterowi.

To też nic dziwnego, że każdy przykładnie takim żądaniom urzędników, których spełnienie (pragmatyka postępową, a zwłaszcza rozszerzenie niezależności obywatelskiej) zwiększy uobywatelenie warstw urzędniczych.

Sprawa postępowej pragmatyki rozwiązana została już we Włoszech (1908), w Niemczech i Francji — czas na nią i w Austrii najwyższy.

Piekącą jest sprawa pomocy wobec klęski drożyznianej. Nie załatwią jej 40—60 halerzowe „napiwki“. Żądania podwyższenia dodatku aktywnego urzędników, względnie zrównania z kwaterowem oficerów, oraz zaprowadzenia awansu czasowego są niewygodowane w obecnej nader trudnej sytuacji urzędnika jako konsumenta.

Zaznaczyć trzeba, że urzędnik w Austrii nie jest najdroższym. Przeciętne pobory urzędnika u nas wynoszą 3000—5000 koron, a w Stanach Zjednoczonych wynoszą najniższe pobory 4000 fr.

Wydatki na urzędników wynoszą w Austrii 3 proc., podczas gdy na Węgrzech i we Francji 4 proc., a w klasycznym kraju anti-biurokratyzmu w Anglii 2½ proc.

Poza bezpośrednią pomocą materialną winno państwo dążyć z wydatną i konsekwentną pomocą samoobronie swoich funkcjonaryuszy przeciw ekonomicznym przyczynom drożyzny. Zarząd kolei np. buduje domy dla swoich funkcjonaryuszy z ich własnych funduszy emerytalnych, — czyż nie możnaby uczynić tego samego użytku z prywatnego funduszu pensyjnego pocztmistrzów i ekspedjentów, który wynosił w r. 1900 — 11 milionów, z funduszu zaopatrzenia oficyantów itp.?

Do tej akcji pomocniczej trzeba by się zabrać bezzwłocznie, aby uprzedzić dalszy wzrost drożyzny i zapobiedz na przyszłość potrzebie wielkiej bezpośredniej pomocy przez poprawę płac z dziś na jutro, kosztem wielu dziesiątek milionów.

Ustalona sława ulepszonych gramofonów

z marką „aniołek piszący“, jakoteż płyt, przekonała wszystkich odwiedzających mój skład, że jakość tych gramofonów, które reprodują bez szneru i oddają czysty i naturalny głos, przewyższają wszelkie inne wyroby imitacyjne. — Proszę się o tem przekonać, chętnie zademonstruję — bez przymusu kupna — a każdy odniesie przekonanie, że nicma miłszej rozrywki w domu, uspakajającej nerwy po całodzienniej pracy, jak produkcja gramofonu aniołkowego, który z płytami najnowszych zdjęć pierwszorzędných sił artystycznych otrzymać można jedynie u firmy

Józef Weksler

LWOW
UL. SYKSTUSKA 2
telef. 1560.

KRAKÓW
UL. FLORYAŃSKA 25
filia, Grodzka 71, tel. 1241.

Ułgi w spłatach ratałnych
Gramofon koncertowy wraz z 5 płytami po wój. tj. 10 zdjęć 50 K.

MAŁY FELETON.

Jeszcze około zamachu na ministra sprawiedliwości.

Wiem, że pisma nasze są doskonale redagowane. Wiem, że pisma nasze mają zupełnie pewne wiadomości. Ale wiem też, że im pilniej czytam nasze pisma, tem mniej wiem. A więc co do zamachu:

Kto właściwie dokonał zamachu?

Sprawcę nazywa „Czas” (Nr. 455) Mikołajem Nieguszem Wawrakiem. Inne pisma nazywają go Mikołajem Nieguszem, Nieguszem Wawrakiem, a „Wiek Nowy” (Nr. 3072) powiada nawet: Sprawca zamachu nazywa się Njegus i wrak.

Czyżby dwu sprawców w jednej osobie?

Ile było strzałów?

„Neue Freie Presse” (Nr. 16.927) mówi o dwu strzałach i dalszych trzech. Niektóre pisma donoszą, że piąty strzał zawiódł i padł na galerię I. piętra do nóg pani Adlerowej. „Czas” (Nr. 455) pisze wyraźnie: jeden po drugim padły cztery strzały; piąty spalił na panewce.

Jak się zachował przewodniczący?

„Wiek Nowy” i „Słowo polskie” pisały, że przewodniczył poseł Romańczuk, co następnie sprostowano. Według „Czasu”: „Wiceprezydent Jukel opuścił salę, pozostawiając Izbę swemu losowi; tyle jeszcze tylko miał przytomności, że nacisnął umieszczony pod trybuną sygnał, który znaczy, aby portyerzy zamknęli wszystkie bramy”.

W „Gazecie Narodowej” (Nr. 229) czytamy: „Dziś przedpoł. odbyło się posiedzenie Izby, na którym prezydent Sylvester wyraził wiceprezydentowi Jukelowi uznanie i podziękowanie za przytomność umysłu, jaką okazał w chwili zamachu i za bezzwłoczne zaalarmowanie całej służby”. Tymczasem z „Neue Freie Presse” (Nr. 16.927) dowiadujemy się: „Tymczasem wiceprezydent Jukel przerwał posiedzenie i opuścił salę drzwiami, znajdującymi się za krzesłem prezydyalnym. Jeden z urzędników parlamentu miał na tyle przytomności umysłu, że wprowadził w ruch dzwonki alarmowe”.

Co robił prezydent ministrów?

„Czas” twierdzi: Tylko ministrowie zostali na miejscu. Bar. Gautsch, który dotąd przysłuchiwał się mowie posła Adlera, usiadł na swoim miejscu blady, ale nieruchomy.

Poseł Wedra pospieszył do ławy ministerjalnej wołając: „Brawo, panie Gautsch! Brawo! Posiedzenie trzeba otworzyć, my się nie boimy, nie damy zamknąć Izby i będziemy dalej pracować!”

(„Czas” nie dodaje, czy poseł Wedra wypowiedział te słowa poważnie, czy może żartował z męstwa prezydenta, który na odgłos strzałów nagle usiadł, blady, ale nieruchomy).

Bar. Gautsch odpowiedział: „Pod żadnym warunkiem nie damy się steroryzować! Zachowamy spokój i pokażemy, że będziemy dalej pracować!”

Jesteśmy zachwyceni emfazą prezydenta ministrów.

Aliści nagle w „Wiek nowym” natrafiamy notatkę:

„Na wiadomość o zmachu przybyli do sali inni ministrowie z prezesem gabinetu br. Gautschem — oglądano ślady kul na ławie ministerjalnej i pod estradą przewodniczącego; na estradzie znaleziono kule”.

A dalej: „Kula, która utkwiała w szufladzie wiceprezydenta Pogacnika, byłaby niewątpliwie trafiła prezydenta ministrów bar. Gautscha, gdyby ten wówczas był się znajdował na swoim miejscu”.

„Wogóle za szczęście należy uważać, że

amachu dokonano o godz. 1 min. 45 po południu, kiedy brakło w sali największej części posłów, a na ławie ministerjalnej siedziało tylko dwóch ministrów”.

Zatem bar. Gautsch, mimo że nie był w sali, mógł jednak w „Czasie” przysłuchiwać się mowie Adlera, poczem na odgłos strzałów usiadł „blady, ale nieruchomy” i wygłosił z emfazą mężne słowa.

Czemu zawdzięcza życie minister sprawiedliwości?

Według „Wiek nowego” min. Hohenburger zwierzał się: „Gdybym był przez 1 minutę dłużej rozmawiał z owym posłem w nachylonej pozycji, kula byłaby niewątpliwie trafiła mi w lewą skroń”.

Na innym miejscu tamże znajdujemy: „W chwili strzałów siedział minister Hohenburger pochylony i oparty o krzesło. Gdyby siedział prosto, byłby niechybnie zginął”.

Więc: pochylony, czy wyprostowany?

Co się stało z publicznością?

„Wiek nowy” pisze: „Prezydent policyi Brzeznowski natychmiast przybył do parlamentu; wszystkie wejścia do gmachu zamknięto, nikogo nie opróżniono”.

Rozmyślałem długo, co znaczy owo tajemnicze wyrażenie: nikogo nie opróżniono? Na szczęście znalazłem w „Gońcu” (nr. 1413): „Wszystkie wejścia do gmachu zamknięto, nikogo nie wypuszczono. Po ujęciu sprawcy galerię opróżniono”.

Jaka z zamachu nauka moralna?

„Widzicie tedy panowie — zakończył (wedle „Wiek Nowego”) minister — oto tak może stać się człowiekowi, który w Austrii jest ministrem sprawiedliwości”.

Czegośmy się dowiedzieli mimochodem z powodu zamachu?

„Wiek Nowy” podaje depeszę własną: „Między prezydentem ministrów br. Gautschem a prezydentem Izby posłów Sylwestrem przyszło wczoraj do ostrego konfliktu, albowiem bar. Gautsch sprzeciwiał się zarządzeniu przerwy, a następnie udzieleniu ponownie głosu posłowi Adlerowi, gdyż chciał sam bezpośrednio po zamachu zabrać głos”.

Z tego powodu uważano powszechnie definitywny wybór Sylwestra na prezydenta Izby posłów jako bardzo wątpliwy”.

„Czas” w tej sprawie pisze:

„W Kole polskiem panuje pewne rozgoryczenie przeciw drowi Sylwestrowi, tak, że Koło ma wątpliwość, czy dzisiaj głosować na niego przy wyborze prezydenta. Posłowie polscy zarzucają mu, że nie otworzył natychmiast posiedzenia, kiedy poseł Jukel uważał za stosowne się wynieść, dalej, że w niesłychanie zły sposób wyraził ubolewanie z powodu zamachu, tak, jakby to był jakiś mały wybryk, a wreszcie, o czym się dopiero później dowiedziano, że trzykrotnie odmówił bar. Gautschowi głosu”.

A więc najpoddaniej nastroje prezydenta ministrów wyczuwa jednak Koło polskie!

Jak korzysta z zamachu „Gazeta narodowa”? Artykuł wstępny nr. 229:

„Das ist der Fluch der bösen Tat, dass sie fortwährend Böses muss gebären”. Jest to gorzką ironią losu, niepozabawioną rysu tragicznego, że ten sam prezydent gabinetu, który wystąpił w Austrii z powszechnem czteroprymiotnikowym głosowaniem i wskutek tego uniknął zarzutu „kretynizmu”, rzuconego wówczas przez p. Adlera wszystkim przeciwnikom tego systemu, że ten sam br. Gautsch już przed kilkoma tygodniami doświadczył na sobie niewdzięczności narodu socjalistycznego, którego przyjaciele zakrzyczeli go zarzutami „prowokacji” na zebraniu seniorów stronnictwa, że miał do polknięcia taką pigułkę, jak rozruchy uliczne podczas „demonstracji” antidrożdżnianej w pamiętną niedzielę 17 września, że on, który protegował pamiętny „pochód demonstracyjny” za

powszechnem głosowaniem d. 27 listopada 1905, teraz musiał się w duchu cieszyć, widząc, jak sądy wiedeńskie występują stanowczo i ostro przeciw ekscedentom, że teraz został przez socjalistów napiętnowany mianem zbrodniarza i że właśnie przeciwko jego kolegom z jego dzisiejszego gabinetu, podejrzewanym (wobec niezawisłości sędziowskiej niesłusznie) o wpłynięcie skutecznie na surowość uchwalonych wyroków posunięto się z szeregów stronnictwa socjalistycznego aż do niesłychanego kroku jawnego, usiłowanego morderstwa, podjętego z całą świadomością na publicznem posiedzeniu parlamentu, w oczach setek posłów i tysięcy publiczności.

Jedno zdanie!

„Gazeta Narodowa” próbuje kuć żelazo, póki gorące, a udaje poważny, długi dech!

Tad.

Sprawy ruskie.

„Chrz.-społeczny Sojusz”. — Ks. Kamiński. — Krzyż Szaszkiewiczza.

Nowe stronnictwo ruskie, związane pod nazwą „chrześcijańsko-społeczny Sojusz” wydało odezwę do Rusinów, wyłuszczając swój program. Pod odezwą podpisany jest dr. Al. Barwiński, jako prezes, a dr. R. Kowszewicz, jako sekretarz.

Celem nowego stronnictwa ma być dążenie do złączenia się wszystkich warstw na polu samopomocy, ponadto „chrześcijańsko-społeczny Sojusz” ma być według słów odezwy „szkołą dla społeczeństwa i narodowej polityki Rusinów na chrześcijańskich zasadach”.

Ks. S. Chlebowicki, kolega ks. Kamińskiego z seminarium, z którym mieszkał w tym samym pokoju, donosi, iż ks. Kamiński pochopty zawsze do gniewu, poirytowany czemkolwiek, wpadał w formalny szal, tak, że już wówczas uchodził za niepočitelnego. Ks. Chlebowicki poza tem charakteryzuje ks. Kamińskiego, jako poczciwego i dobrego kolegę. Te też przymioty ks. Kamińskiego były przyczyną, że koledzy zatajali jego chorobliwe usposobienie przed przełożonymi.

Ks. M. Szaszkiewicz, który ma wielkie zasługi w odrodzeniu się literatury małoruskiej, urodził się w Podlesiu, gdzie matka jego, córka ks. Andykowskiego, przebywała chwilowo u swego ojca. Obecnie postanowili Rusini uczcić pamięć tego prawdziwego patrioty wielkiego przez wzniesienie pamiątkowego krzyża żelaznego w miejscu jego urodzin. Krzyż olbrzymi pomysłu inżyniera Łuszińskiego stanie na stoku wzgórza, zwanego Białą Górą. Na poświęcenie jego obiecał przyjechać ks. metropolita Szeptycki.

Z caratu.

Z dziejów „ochrany” i prowokacji.

Jak swego czasu „Matin” lub „Journal” zamieszczał obszerne rewelacje Burcewa z dziejziny „ochrany” i sztuczek prowokatorskich, tak obecnie „cnotliwe” Now. Wremia, korzystając zapewne z informacji jakiegoś „ochrannika” podaje szereg wiadomości, dotyczących osoby sławnego Leonidasa Mienszykowa, ongi urzędnika rosyjskiej tajnej policyi, a obecnie rewolucjonisty, demaskującego robotę „ochrany”.

Przed kilkunastu laty — jak twierdzi informator „Nowoje Wremia” — powstało w Moskwie kółko konspiracyjnej młodzieży. Głową jego był S. Zubatow, jednym z członków — Mienszykow. Gdy całą ową grupę aresztowała policya, najpierw Zubatow, a potem

Alfons Uwiera

Lwów. PLAC HALICKI 14.

Już nadeszły na sezon jeslny i zimowy modne wełny i jedwabie na suknie, kostyummy i bluzki damskie. — Halki, szyfony i płótna. — Olbrzymi wybór. Ceny fabryczne. Próbkę wysyła się franco.

Specyalność! Czarne wełny z fabryk francuskich.

Mieński, student szkoły mierniczej, zgłosił się wstąpić do „ochrony“. Wczorajszy rewolucjonista okazał się utalentowanym, jak wyraża się „Now. Wremia“, szpiclem. Nie dość, że oddawał policji liczne usługi jako agent, ale wkrótce awansowany na „urzędnika“ ochrony, będąc wysłanym zagranicę, odkrył cały szereg gniazd spisku, między innymi ujawniając nową organizację „Bundu“. Powodzenie swej „pracy“ zawdzięczał niezwykłej umiejętności zdobywania zaufania wśród rewolucjonistów. Grzegorz Gerszun i Wiara Wilbuszewicz, wybitni budyści, wierzyli mu zupełnie. Nie mieli oni przed nim sekretów. Dzięki temu Mieński co raz nowe nadsyłał informacje do departamentu policji i wróciwszy otrzymał order Sw. Stanisława 3-ej klasy.

W r. 1899 departament policji wysłał tak zdolnego agenta na nową wyprawę. Tym razem idzie o śledzenie organizacji rewolucyjnych nad Wołgą. I tu Mieński zupełnie „poprawnie“ spełnia swoje zadanie, w zamian za co zostaje przeniesiony do Petersburga na urząd starszego pomocnika referenta departamentu policji.

Tu rozwija niesłychaną energię. Ale sportyka na swej drodze słynnego Raczkowskiego, ten korzystając z jego doniesień, ale sprawy prowadzi sam, nie dając się Mieńskowowi odznaczyć. Oburza go to i, kto wie, może staje się przyczyną zdrady (!).

Bo oto w r. 1905 socjaliści-rewolucyoniści petersburscy zostają zawiadomieni przez jakąś zawałowaną damę o istnieniu wśród nich prowokatorów: Azefa i Tatarowa. — Kto była owa dama — wiadomo, przyniosła ona list, pisany na maszynie — list ten, jak domyślano się potem, pochodził od Mieńskiego. W związku z tym listem jest zabicie w r. 1907 Tatarowa w Warszawie.

Raczkowski o liście tym dowiedział się od Azefa. Badał on Mieńskowa — nie mógł jednakże dowiedzieć się prawdy. Mieński po prostu bądź co bądź, że mu już nie ufają i zaczął myśleć o przeniesieniu się do ochrony kaukaskiej. W r. 1906 obecny rewizor ochrony kijowskiej Trusiewicz, będący wówczas dyrektorem departamentu policji, deleguje Mieńskowa do Warszawy, by tam objął kierunek prac śledczych.

Tymczasem w sferach rządowych za wszelką cenę chcieli odkryć, kto zdemaskował Azefa i podejrzenia coraz nowe zaczęły ciążyć nad Mieńskowem. On, nie kto inny, jak sądzono, wysłał do rewolucjonistów zawałowaną damę. Wreszcie Mieński podał się do dymisji i... wyjechał do Paryża, skąd na podstawie cennych, wykradzionych z archiwum ochrony dokumentów, demaskuje samą ochronę i jej współpracowników...

Dziwne, że „Now. Wremia“ nie wymienia z nazwiska rzekomych ofiar denuncjacji Mieńskiego, bo o tem, że w celu służenia rewolucji Mieński pełnił obowiązki urzędnika ochrony, wobec jego własnego oświadczenia, nie jest sekretem...

„Oblubienica morza“.

(Informacja przed premierą).

„Oblubienica morza“ należy do tej grupy dramatów Ibsena, które nazwano dramatami rodzinnymi, w przeciwieństwie do grupy dramatów społecznych. Zagadnieniem, które je do życia powołało, jest problem życia małżeńskiego, życia dwojga osób, traktowany sam dla siebie, nie polemicznie, a raczej czysto psychologicznie.

W dramatach tych rozważa Ibsen głównie rolę kobiety w małżeństwie i jej najwięcej uwagi poświęca. Do tej grupy należą prócz „Oblubienicy morza“: „Hedda Gabler“, „Solness“, „Mały Eyolf“, „Borkman“ i „Gdy śpiący się obudzi“.

Axel Garde w swej treściwej, lecz ważkiej książeczce o Ibsenie przeprowadzi jeszcze ściślejszy podział, zaliczając „Oblubienicę morza“ wraz z „Rosmersholmem“ i „Hedda Gabler“ do osobnej grupy, w której Ibsen postawił kobiecie współczesnej swe wymagania.

„Ibsen — czytamy tam — dowodzi, że jeżeli kobieta chce wpłynąć na życie, jeżeli się chce przyczynić do poprawienia pojęć o świecie — musi uleść tym samym warunkom, co i mężczyzna; musi być sama sobą, musi żyć tem, co w jej naturze jest najlepszym, musi być osobistością. Szczęście w stosunku między mężczyzną a kobietą na tem się opiera, że oboje jednoznacznie rozwijają swe odrębności, nie tracąc harmonii; kobieta niema być prostem zwierciadłem charakteru mężczyzny, ale może i powinna zmierzyć swój światopogląd niewieści z męskim“. Stąd odpowiedzialność kobiety, jako indywidualum i żądanie uświadomienia sobie swego „ja“.

Ellida Wangel uświadomienia tego nie miała. Wyszła za męża za doktora Wangla, wdowca, nie z miłości, a raczej z namowy innych. Pokochała go nawet z czasem, lecz uczucie było raczej uczuciem wdzięczności za miłość, którą mąż ją otaczał.

Po śmierci jedynego dziecka, dziwnego dziecka o rybitich oczach, Ellida poczęła czuć się obcą w domu męża; z niezwykłą siłą wdarł się teraz w jej życie świat dawnych wspomnień, porwała ją ku sobie jedna chwila z przeszłości.

Ellidę dręczy chorobliwa tęsknota za — morzem, które jest dla niej symbolem swobody i tajemnicą wielkiej miłości. Ellida pokochała przed laty tajemniczego sternika i zaręczyła się z nim, rzuciwszy w morze dwa złęczone pierścienie. Dlatego dziecię jej rodzi się z rybitami oczyma, dlatego ona staje się coraz bardziej obcą w domu Wangla, bo przeczuwa, że ów obcy człowiek obejmuje jej serce w posiadanie i że prędzej czy później wejdzie w jej dom i odbierze ją mężowi.

Obcy człowiek istotnie przychodzi. Ellida stoi wobec dylematu: pójść za nim lub zostać przy mężu, brak jej do wyboru silnej woli, a ta świadomość braku woli jest jej tragedią. Pomaga jej mąż przez to, że jej zostawia wolność wyboru między sobą a obcym. Ellida wybiera męża i rozwiązuje w ten sposób swój dylemat.

„Ze stanowiska artystycznego pisze dr. Ludomił German w swem cennym dziele o Ibsenie — przyznać należy temu dziełu zalety znaczne, mianowicie w charakterystyce osób nawet drugorzędnych, w uchwyceniu kolorytu miejscowości kąpielowej, położonej nad fiordem, jakich Ibsen wiele poznał podczas ostatniego pobytu w Norwegii“.

Nie można powiedzieć, aby „Oblubienica morza“ była odpowiedzią na znak pytania, które Ibsen kiedyś postawił Norze. Odpowiedź na problem Nory tkwi w nich wszystkich trzech: w Ellidzie Wangel, w Rebecce West i w Heddzie Gabler.

Z notatek reportera.

W tramwaju.

(HB) Do tramwaju wchodzi: najpierw jakaś bajecznie gruba jejmość, z zastraszająco prostą brylą, tak, że myślę sobie „w duszy“: gdzie się to wszystko mieści? za nią „niania“ w jakimś teatralnym kostymie nieprawdopo-

dobnej chłopki. Ma na nogach buty z podkowi, na „sobie“ dużo, ale to bardzo dużo spódnic, a przed sobą trzyma w jednej ręce familijny parasol, podczas gdy drugą czyni rozpaczliwe wysiłki, by wciągnąć do tramwaju chłopca o długich, jasnych włosach i zadartym, ciekawym nosku. Obecnie chłopiec ma buzię rozwartą szeroko, w szczerym proteście, nosk jego jest zasm... arowany, a oczy... ba, oczu wcale nie widać, gdyż są zamknięte w równie silnym stopniu, w jakim buzia jest otwarta. Za malcem wtacza się czcigodny papa, z godnością, o dużej peryferii, sytuowanej głównie w okolicy żołądka i nóżki.

Papa siada naprzeciw mnie, tuż obok zwierciadła, jakim magistrat obdarzył szczęśliwych pasażerów pierwszej klasy, aby mieli sposobność raz jeszcze skonstatować, jaka „szalona“ różnica istnieje między nimi a „tymi ludźmi“ z drugiej klasy i bierze na kolana wrzeszczącego synka.

Mama, jako świadoma swych praw małżonka, siada u jego boku, a mnie dostaje się w udziale zasobna w kształty i spódnice niania, która rzucona pierwszym impetem wprowionego nagle w ruch tramwaju, znajduje się odrazu na moich kolanach. Wstaje więc zawstydzona, wypróbowałaś wpród wytrzymałości swych podkówek na moich „chevreau“ trzewikach, nie mówiąc już o odciskach, których posiadam całą kolekcję i zręcznie wycełowawszy, sadowi się na pustym miejscu tuż koło mnie.

Tymczasem chłopiec przestał krzyczeć i z uwagą wpatruje się w zwierciadło. Po chwili gramoli się na kolana ojca i mokrym paluszkiem zaczyna wodzić po szybie zwierciadlanej, rysując na niej tym sposobem różne zachwycające figury.

— Proszę pana nie pozwolić dziecku smarować lustra — zwraca się z grzeczną prośbą konduktor.

— Heniu, nie smaruj lustra, tyle razy ci mówiłam — woła zirytowana jejmość.

— A kiedy nieplawda, wcale mi nie mówiłaś, w domu zawsze smaluję.

— W domu co innego!

— A czemu w domu co innego?

— Cicho smarkaczu, bo cię wyrzucę na ulicę...

Tymczasem Henio zapomniał o figurach i przez dłuższy czas wpatruje się z uwagą w zwierciadło.

— Mamusi!...

— Co dziecinko?...

— A czemu tamten pan ma to z tyłu, co ty mas z psodu? — woła nagle, pokazując paluszkiem ułomnego człowieka z ogromnym garbem, siedzącego w przeciwnym kącie wozu.

Ogólna konsternacja, Henio dostaje klapsa i zaczyna płakać. Kawiarnia wiedeńska, wszyscy wysiadamy.

KRONIKA

Wszystkich P. T. Prenumeratorów, za legających z zapłatą prenumeraty, uprzejmie prosimy o wyrównanie zaległości najdalej do 20. b. m., a to w celu uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

Kalendarzyk:

Dziś, środa (18. paźd.): Rzym.-kat. Łukasza.

Gr.-kat. Charyty.

Wschód słońca o godz. 5:51 rano, zachód o godz. 4:28 popołudniu.

Wykonuje wszelkie prace, w zakres elektro-mechaniki wchodzące. Specjalny dział dla naprawy i przewijania dynamo-maszyn i motorów, jak też: wszelkie naprawy lamp łukowych, przerabianie świeczników naftowych i gazowych na elektryczne i t. p.

Wielki wybór lamp i żarówek po bardzo niskich cenach, 11/

„BŁYSKAWICA“

Zakład elektro-mechaniczny i instalacyjny

A. i L. Ekesa

we Lwowie, ul. Sienkiewicza 8 i Lindego 2. — Telefon Nr. 1435.

Instalacje światła elektrycznego i przeniesienia siły elektrycznej wykonuje według najnowszych przepisów po najdostępniejszych cenach i warunkach.

RIZ ABADIE
tutki i bibuła cygarowe

Papier ten produkuje się z najdelikatniejszych włókien roślinnych bez domieszek 1175

Société Anonyme des Papiers Abadie, Paryż.

Papier ten pali się lekko i równo i nie powoduje żadnego drapania w gardle.

IKA ABADIE
tutki ze sterylizowaną watą.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę po raz 1-szy (nowość) „Oblubienica morza”, dramat w 5 aktach H. Ibsena z W. Siemaszkową w roli tytułowej.

We czwartek po raz 2-gi „Mazepa”, opera w 4 akt. według tragedii J. Słowackiego; słowa M. Radziszewskiego, muzyka Ad. Minhejmara; 2-gi gościnny występ Ireny Bohuss w partii Amelii i ostatni, pożegnalny występ A. Didura.

W piątek po raz 2-gi „Oblubienica morza”, dramat w 5 aktach H. Ibsena, z Wandą Siemaszkową w roli tytułowej.

W sobotę o godz. pół do 4-jej po południu dla młodzieży szkolnej „Powrót posła”, komedia w 3-ech aktach J. U. Niemcewicza i „Bigos hultajski” czyli „Szkoła trzpiotów”, kom. w 2 akt. (4 ods.) Jana Drozdowskiego.

W sobotę o godz. pół do 8-jej wieczorem po raz 26 „Miłość cygańska”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z Heleną Miłowską w roli Zoriki.

Repertuar teatru artystycznego.

Dębica: dn. 18. bm. „Anatol”; d. 19. „Czasy Mesjaszowe”; d. 20. „Kierownik szkoły”.
Tarnów: d. 21. „Anatol”.

„Przegląd kobiecy”, redagowany przez lwowski Związek równouprawnienia kobiet, będzie odąd pojawiał się stale co drugą środę na szpaltach „Gazety Wieczornej”. Redakcją „Przeglądu kobiecego” zajmuje się komitet, w skład którego wchodzi pp.: Melania Bersonowa, Jadwiga Tomicka i Stefania Ciesielska.

— **Wiceprezydent dr. Rutowski** wyjechał do Wiednia na konferencję jutrzejszą, zainicjowaną przez bar. Gautscha, w sprawie drożynianej odnośnie do miast galicyjskich.

Konferencja w sprawie wprowadzenia małego formatu cegły odbędzie się we Lwowie dnia 21 bm. nie w Towarzystwie politechnicznym, ale w sali ratuszowej.

— **Dzieci — Maryi Konopnickiej.** Marya Konopnicka była poetką dzieci; większą część utworów swoich poświęciła młodzieży, więc należy się by ta drobna rzesza uczciła Jej pamięć — zaznajamiając się z Jej utworami.

Koło pań T. S. L., które tylokrotnie prowadziło działkę na podobne uroczystości przygotowuje przepiękny obchód 12 listopada. Będzie to coś całkiem nieznanego. Najpiękniejsze z bajek wielkiej poetki ilustrować będą żywe słowa, obrazy tak świetne, jak i z żywych osób, oraz muzyka.

Wieniec i bukiety grobowe krajowego wyrobu, wykonane w wiejskiej szkole i pracowni kwiatów sztucznych im. Maryi Konopnickiej w Dawidowie obok Lwowa, poleca społeczeństwu na dzień zaduszny Liga Pomocy przemysłowej.

Sprzedaż wienców zaczawszy od najtańszych po 3—4 koron, odbywa się od 15 bm. w sklepie Towarzystwa Pomocy przem. we Lwowie, ul. Pańska 11.

Zamówienia z prowincji skutecznie odwrotnie Liga Pomocy przem.

— **Domy czteropiętrowe.** Za czasów polskich, domy czteropiętrowe można było stawiać we Lwowie bez żadnych utrudnień. U wstępu do wieku XX-go trzeba było przelamać w samej Radzie miejskiej wiele zaściankowych względów, aby uzyskać nowelę do ustawy budowlanej, zawierającą dopuszczalność budowy domów 4-piętrowych. Mimo to doszło w ostatnich czasach do tak niechlubnego faktu, jak udzielenie konsensu na 4-piętrowy gmach akcyjnego Banku związkowego — już po nakryciu gmachu dachem.

Na nienormalny ten stan rzeczy zwróciło uwagę namiestnictwo, wytknęło więc gminie tę praktykę, a nadto zażądało oznaczenia planów i ulic, przy których może być dozwolona budowa domów czteropiętrowych. Podobne żądanie postawił też Wydział krajowy.

Komisja regulacyjna miejska uchwaliła jednak odpowiedzieć, że gmina na razie nie

może oznaczyć takich placów i ulic, a to z powodu braku planu regulacyjnego, którego opracowanie jest w toku, jakoteż, że w myśl noweli do ustawy budowlanej place i ulice, przy których może być dozwolona budowa 4-piętrowych domów, oznacza od wypadku do wypadku Rada miejska — to znaczy, że ma ona prawo decydować o tem autonomicznie, nie zdając z tego rachunku przed innemi władzami.

Chcąc jednak przeciw wprowadzić pewien ład w te sprawy konsensów budowlanych, komisja regulacyjna wezwała magistrat do dopilnowania, ażeby, dopóki Rada m. nie udzieli konsensu na budowę domu 4-piętrowego przy danym placu lub ulicy, nie zatwierdzała przedłożonych planów i nie pozwalała na rozpoczęcie budowy, oraz, by plany na budowę domów wyższych, aniżeli trzypiętrowe, były przedkładane sekcji technicznej Rady miejskiej.

To ostatnie postanowienie powinna jednak zrewidować Rada miejska, gdyż jest ono przeciwne ustawie, która kwestye planów pozostawia kompetencji władzy politycznej, a więc magistratu; prezydent miasta jako obowiązany do strzeżenia ustaw i legalności uchwał sekcji i Rady miejskiej, — powinien ową uchwałę bezzwłocznie zawiesić. Ma zaś owo postanowienie to w sobie niebezpieczeństwo, że np. w porze letniej może się sekcja techniczna nie zebrać w przepisany komplecie, nawet i przez dwa miesiące, a przedsiębiorca musiałby przez to wstrzymać się z rozpoczęciem budowy i to właściwie w najlepszym, najpełniejszym sezonie budowlanym.

Lepiej mniej formalistyki, mniej biurokracji „obywatelskiej”, a więcej poszanowania dla ustawy.

— **„Koncert Didura, Kochańskiego i Otawowej”.** Tow. wzaj. pom. lit. i art., który odbędzie się dziś w sali Filharmonii pod protektorem Fryderyka hr. Skarbka, budzi niecodzienne zainteresowanie, nie dziwnego, koncerty bowiem i wieczory tegoż Tow. urządzone zwykle w salach Filharmonii lub teatru, mają już swoją świetną ustaloną markę: program stojący na wysokiej wyżynie artystycznej odbiegający od wszelkiej banalności, dobór znakomitszych artystów, najwytworniejszą publiczność zalewającą zwykłe salę Filharmonii po brzegi i każdy najdrobniejszy szczegół urządzenia artystycznie obmyślany.

— **Wtorek 30 miast.** Dnia 21. b. m. odbędzie się we Lwowie wtorek 30-tu miast. Obrady odbywać się będą w ratuszu.

— **Nie zwalczać walki z alkoholizmem.** Sekcja finansowa Rady miejskiej, badając niedawno wynik licytacji stanowisk na wodę sodową, znalazła się w konieczności odnieść się z koleżeńską uwagą pod adresem Sekcji targowej w tym kierunku, że wobec walki wydanej alkoholizmowi, nie jest uzasadniony zakaz zupełnie nieszkodliwego bezalkoholycznego chłodnika owocowego.

Należy więc oczekiwać, że zakaz ten zostanie zniesiony, jakkolwiek chodzi o napój nierozpajający i tani.

— **Wypadek na budowie.** Na budowie przy ul. Sykstuskiej l. 14. spadł dziś o godz. 8 rano z wysokości II. p. pomocnik murarski Stefan Konik. Skutkiem upadku odniósł niebezpieczny poza licznymi ranami, ciężkie bardzo uszkodzenia wewnętrzne. Pogotowie ratunkowe zaaplikowało mu środki curące, a następnie po opatrzeniu ran, odstawiło go do szpitala powszechnego.

— **Walka z drożyną w Berlinie.** Wczoraj odbyło się w Berlinie 28 zgromadzeń w sprawie drożyny. Jedno z nich zwołane było dla głuchoniemych. Na wszystkich uchwalono jednomyślnie rezolucje, domagające się bezzwłocznego zniesienia ceł od środków żywności,

otwarcia granic dla bydła i mięsa, zakupna przez gminy w większych ilościach środków żywności, celem sprzedawania ich po tańszej cenie ludności i t. p. Wszystkie zgromadzenia odbyły się spokojnie.

— **Przeciw nowemu kierownikowi szkoły ewangelickiej** p. Pawłowi Miencielowi, wybranemu przez zbor ewangelicki, wniesiono do Rady kościelnej ewangelickiej w Wiedniu protest, podpisany przez szereg najpoważniejszych członków zboru. Protest podpisali: pp. profesor Gustaw Bisanz zastępca kuratora gminy ewang., aptekarz Antoni Ehrbar, radny miejski Edward Friedrich, kupiec Juliusz Langner, dyrektor fabryki Ludwik Jaworski, architekt Karol Meissner, kupiec Henryk Mayer, lekarz dr. Leopold Schellenberg, proboszcz gminy właściciel zakładu ogrodniczego Fryderyk Starck, kupiec Maksymilian Winkler, proboszcz gminy architekt radca Alfred Zacharjewicz.

Wybór kierownika szkoły ewangelickiej musi być zatwierdzony przez Radę szkolną krajową, ze względu na publiczny charakter szkoły. Zatwierdzenie takie jeszcze nie nastąpiło.

— **Zabawa jesienna.** W sobotę 28. b. m. odbędzie się staraniem komitetu zabawowego urzędników prywatnych i pomocników handlowych, w wielkiej sali Domu Narodnego zabawa jesienna połączona z tańcami.

Zaproszenie na ten wieczór nabywać można codziennie od godziny wpół do 1 do wpół do 2 w południe w biurze tow. naftowego „Galicya” pasaż Fellerów brama l. 7. I. p. Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godzinie wpół do 9 wieczorem.

— **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę 21 października b. r. koncert muzyki wojskowej i wielka sezenowa tombola. Początek o godzinie 8 wieczorem — lista otwarta.

— **Lwowska Szkoła handlowa Tow. Szkoły handlowej** otrzymała w tych dniach obfity i bardzo cenny dar w postaci księgozbioru zasilającego ubogą bibliotekę zakładową. Ofiarodawcy p. Bernardowi Połonieckiemu dyrektora tą drogą składa gorące podziękowanie.

LITERATURA I SZTUKA.

„Lutnia lwowska” wykona w niedzielę dnia 22 bm. podczas uroczystości poświęcenia dzwonu „Królowej Korony Polskiej” w kościele św. Elżbiety wyjątki ze mszy Beethovena, Rossiniego, „Lauda Sion”, tudzież hymn Feliksa Nowowiejskiego do okolicznościowego tekstu.

Kasprowicz i jego krytycy. Pod tym tytułem odczyt wygłosi na zebraniu w Związku naukowo-literackim p. Zygmunt Wasilewski w czwartek 19 bm.

— **Pomnik Chopina.** Z Warszawy donoszą: Po ostatecznym zatwierdzeniu projektu pomnika Chopina, według pracy konkursowej p. Szymanowskiego, komitet budowy pomnika wyznaczył delegację, która przyjmie model pomnika naturalnej wielkości, gotowy już do wykonania odlewu. Prócz tego utworzono podkomitet, mający zająć się obmyśleniem sposobów zbierania składek na budowę pomnika także za kordonek.

— **Prof. Jerzy Lalewicz** zaproszony został do współudziału w abonamentowych koncertach kwartetu Sevcika w Lipsku; pozatem koncertować będzie w Wiedniu, Pradze Budapeszcie, Salzburgu, Lincu i t. d. We Lwowie wystąpi z własnym koncertem dnia 6-go listopada w sali Tow. Muzycznego.

— **Opera stan sławowskiego Tow. muz.** odegra w Przemyślu w sobotę 21 b. m. „Pajace” Leoncavalla, a w niedzielę 22 b. m. „Halkę” Moniuszki.

Już nadeszły

najnowsze bluzki, halki, szlafroki, matynki, płaszczyki i sukienki dziecięce, boi, zarękawki, kapelusze damskie i dziecięce — de magazynu:

Maksa Goldberga**Lwów, Halicka 9.**

SPECYJALNY SKŁAD
PRZYBORÓW DO KRAWIECZYSTW.

Już otwartą została
restauracja i piwiarnia

Markusa Goldmana
w nowym domu przy ul. Żółkiewskiej 27.

poleca doborowe napoje
i jada. Dziękując za liczne
odwiedziny upraszam o dal-
sze i kreślę się 1223
z poważaniem M. Goldma

Kronika krajowa.

Kraków.

Klinika okulistyczna Uniwersytetu Jagiellońskiego, zostająca pod kierunkiem prof. dr. Wicherkiewicza, została wczoraj otwartą. Ambulatorium jest otwarte od godz. 8 do 10 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

W krakowskiej Akademii sztuk pięknych rozpoczął się nowy rok szkolny wczoraj uroczystym nabożeństwem, odprawionym rano w kościele św. Floryana. Wzięło w nim udział całe grono profesorów z rektorem Axentowiczem na czele i młodzież.

Afera szpiegowska. Policja krakowska aresztowała w sobotę 29-letniego Michała Prinza, trudniącego się handlem owiec w Królestwie Polskim, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji. Prinz jest dezertorem austriackim, uciekł w roku 1906 z wojska w Jarosławiu. schronił się do Królestwa i tam oddał swe usługi ochraniając jako szpieg wojskowy; pochodzi z Przemyśla. Władze cywilne i wojskowe miały już w roku 1906 obciążający materiał przeciw niemu i poszukiwały go jako szpiega i dezertera. Prinz przyjeżdżał od czasu do czasu do Galicji pod przybranymi nazwiskami, aż w sobotę ubiegłą wpadł w ręce policji krakowskiej. Oddano go władzom wojskowym jako dezertera. — Śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarz Krupiński.

Zgromadzenie urzędników magistrackich. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy urzędników magistratu, na którym obradowano nad drożyną i uchwalono następującą rezolucję: Uprasza się Radę miejską: 1) o podwyższenie dodatku kwaterowego o 30 proc. 2) o przyznanie dodatku drożynianego w wysokości 25 proc. płacy stałej. 3) o przyznanie praktykantom, nie pobierającym stałego dodatku kwaterowego, dodatku na mieszkanie w wysokości kwaterowego, jakie pobierają urzędnicy XI. klasy rangi. Następnie toczyła się obszerna dyskusja nad sprawą kooperatywy i innymi środkami, prowadzącymi do zwalczania drożyny.

Choroba ks. Stojałowskiego. Choroba, która powaliła na łożo boleści ks. Stojałowskiego, nie ustępuje, ale coraz bardziej się wzmaga. Chory, nie mogąc już podnieść się z łożka, godzi się z myślą, że ostatnia chwila zbliża się ku niemu. Wyrazem tego jest ostatni numer „Więca-Pszczółki”, w którym chory drzącą ręką napisał ostatnie pożegnanie do swych zwolenników i czytelników. Czując coraz większy upadek sił, przyjął w piątek dnia 13 bm. ostatnie św. Sakramenta, których mu udzielił O. Honorat, kapucyn. Około łoża chorego jest bez przerwy jego siostra matka Franciszka, Felicjanka. Codziennie ordynują lekarze dr. Frączkiewicz i prof. Pareński.

Posiedzenie podgórskiej Rady m. Jutro odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którym dokonany będzie wybór komisji, mającej się zająć sprawą połączenia Podgórze z Krakowem.

Złoczów.

Bursa żydowsko-polska. W Złoczowie stanął dom, na którego froncie widnieje napis: „Bursa żydowska im. Leona Neyka”. Bursa ta, jej geneza i misja humanitarna i kulturalna ze wszech miar zasługuje na to, ażeby zwrócić na nią uwagę szerszej publiczności.

Wprzód słów parę o bursach wogóle.

Powszechna demokratyzacja społeczeństwa naszego okazała się — last non least —

zjawiskiem o tyle przedwczesnem, że nie odpowiadał jej równomierny rozwój podstaw ekonomicznych. Ta dysproporcja stała się źródłem wielu anomalii społecznych, na które — mimo najradzykalniejszego demokratyzmu — nie sposób oczu zamykać. Najdotkliwiej odczuła to szkoła, o którą najsmprzód uderzyły „nowe” fale, niosąc wraz z perłami i koralami zalew — mułu.

Bez przenośni: mimo liczne dodatnie strony tego naporu — poziom moralny szkoły upadł. Oczywiście nie taki stąd wniosek, iż powstrzymać należy gwałtem ową „hiperprodukcję inteligencji” i zdusić ów „popęd do oświaty”, lecz ten, że szkole urastają stąd nowe i wielokrotnie spotęgowane obowiązki. Jednakowoż z drugiej strony, wobec rosnącej równocześnie „pauperyzacji”, szkoła stoi bezradna. Wobec nędzy wszystkie jej wysiłki stracone. I tu właśnie — do czasu ogólnego podniesienia ekonomicznego — pole do działalności filantropów i samopomocy społecznej.

Jakoż rzeczą charakterystyczną dla tej nowej, demokratycznej ery naszego szkolnictwa jest powstanie licznych internatów i burs, utrzymywanych po największej części przez społeczeństwo samo. Nie są zapewne dzisiejsze bursy — nawet w luksusowym stylu Gorlickiej, fundowanej przez pana Długosza — ideałem zakładów wychowawczych; a nawet dałoby się przeciw bursom, jako takim, wiele zasadniczych przytoczyć argumentów, ważnych i słusznych ze stanowiska pedagogicznego; temu jednak zaprzeczyć nie można, że w dzisiejszych — oby przejściowych! — stosunkach są one malum czy bonum unnecessary — pod warunkiem, jeżeli ich wyposażenie i ustrój odpowiada pewnemu określönemu minimum wymogów higienicznych i wychowawczych.

Pod tymi względami Bursa żydowska w Złoczowie — zdaniem ogółu — za wzór służyć może. Wybudowała ją tutejsze „Towarzystwo ku popieraniu żydowskiej młodzieży gimnazjalnej”.

Staneła ona jednak — przyznać to trzeba — nie tylko ofiarnością fundatorów i społeczeństwa, ile raczej niezmordowaną pracą jednego człowieka — dr. S. Bendla, który wśród najtrudniejszych warunków, na najkruchszych podstawach oparłszy przed paru laty zawiazki tej Bursy, dziś z dumą sprawiedliwą spoglądać może na swoje dzieło — swoje, bo jego jest idea, jego praca, która ją zrealizowała, jego nawet plan architektoniczny gmachu, któremu wszyscy — laicy zarówno, jak i wytrawni pedagodowie — oddają pochwały bez zastrzeżeń.

W Bursie tej znalazło pomieszczenie około 35 wychowanków — dzieci najuboższych rodzin z żydowskiego Ghetta. Trzeba to mieć na oku, ażeby zrozumieć w całej pełni znaczenie zakładu nie tylko humanitarne, społeczne, wychowawcze, lecz i — narodowe.

Podkreślamy tę ostatnią misję: duchem polskim bowiem owiane jest całe wychowanie elewów; polskość widnieje wszędzie, nawet w takich szczegółach, jak napisy sal, noszących nazwy Berka Joselowicza, Sobieskiego, Konstytucji 3. maja i i.; ideał polski wywieszają założyciele Bursy otwarcie na swym sztandarze, nie lękają się ataków ze strony ciemnych zafanów i ich patronów, nie szczędzących im w swoich „organach” w rodzaju żargonowego „Tagblattu” najordynarniejszych wyzwisk i insynuacji.

Sit tibi! — Bursa o nich nie dba; oszczędzając odeprze — pracą; społeczeństwo zaś polskie — bez różnicy wyznania — jak najgorliwszą winno otoczyć opieką tę nową placówkę kulturalną i narodową.

Rymanów.

Okradzenie poczty. W Klimkówce, wiosce oddalonej stąd o 2 km., włamali się w nocy z niedzieli na poniedziałek 16. b. m., niewyśledzeni dotychczas złodzieje do budynku, w którym się mieści urząd pocztowy. Włamali oni kraty w oknach, a udało im się to tem łatwiej, ileżże urząd ten mieści się w budynku drewnianym, splądrowali kasę, w której było przeszło 50 koron gotówką, marki pocztowe i przekazy w wartości kilkudziesięciu koron.

Nie oszczędzili też mieszkania urzędniczego, p. Jadwigi Szancerówny, zabierając stamtąd bieliznę i kilka sztuk garderoby. Włamania dokonali złodzieje wieczorem, kiedy p. Szancerówna bawiła u swych krewnych w Rymanowie, wracając bowiem późnym wieczorem do domu została urząd i pomieszkowanie już splądrowane.

Konferencja nauczycielska rymanowskiego okręgu sądowego odbyła się tu w sobotę 14. b. m. pod przewodnictwem okręgowego insp. szk. p. Józefa Lorencza. Tematem obrad były referaty: „Przeprowadzić rewizję planów naukowych do języka wykładowego” i „Ułożenie planów do nauki rachunków na podstawie nowowydanych podręczników szkolnych”. Substrat do dyskusji stanowił „Projekt planów naukowych” dra Falkiewicza, który z niektórymi poprawkami uznano za odpowiedni dla szkół tutejszego okręgu. Lekcję z rysunków, z uwzględnieniem nowego kierunku w tym przedmiocie przeprowadził wzorowo nauczyciel tutejszej szkoły p. Firlej. Z konferencją połączona była wystawa ćwiczeń pisemnych i stylistycznych, robót ręcznych kobiecych, planów z ogrodów szkolnych i okazów do uzmystawiania nauki własną pracą i zapobiegliwością nauczycieli zebranych. Wystawa ta zrobiła na wszystkich zwiedzających bardzo dodatnie wrażenie i świadczyła, że szkoły w tutejszych wioskach górskich, w których lud (Łemki) jest jeszcze bardzo ciemny, należycie spełniają swoje zadanie.

Do liłościwych serc! Kaleka bez ręki obarczony liczną rodziną, pragnący stworzyć sobie i rodzinie podstawę egzystencji prosi o łaskawe datki, które nadsyłać należy do Związku kat. Towarzystw dobroczynnych na ręce skarbnika p. Władysława Wrabca, Łyczakowska l. 29.

Nowa firma. W tych dniach otworzony został we wspaniałym gmachu przy ul. Kopernika l. 5 pierwszorzędny magazyn mód męskich i damskich, tudzież obuwia p. t.: „Americain House”. Właścicielem firmy jest p. Szymon Sicher, b. długoletni współpracownik firmy Gabryel Stark, którego długoletnia praktyka daje rękojmię dobrego smaku i solidnej usługi.

Tanio i pod gwarancją!

Meble własnego wyrobu poleca fabryka
BRACI SIWEK
Lwów, Kopernika 3. 1207

W czasie ostatnich manewrów rekord pobiły, używane przez oficerów elektryczne latarki reflektorowe, dostarczone przez firmę **M. Hackel we Lwowie (pasaż Mikolascha)**. Ceny tych latarek od 2 K. wzwyż. 1222

Żądajcie wszędzie tutek zdrowotnych

„Primus” 330

z bibliotki francuskiej „ABADIE” i z wata „OPTIMUS”.

fabryka: Lwów, ul. Grodecka 35.

Ubranka dzieciinne
wybór połączny.

Ceny
bajecznie
niskie.

Magazyn ubiorów męskich
Jana Mikołajtysa

LWÓW, GRODECKA 54. 1238

Dziś

Koneert Muzyki Salonowej
pod kierownictwem słynego skrzypka

Engelberta Nechvatal
z Budapesztu (ucznia prof. Hubaja)

w Kawiarni
SECESSA
ulica Czarnieckiego 1.
Telefon 1266. 1305

EKONOMISTA.

Z targu zbożowego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Budapeszt, dnia 16. października.

Posucha i deszcze. Stan zasiewów. Poziom wody. Zmiany w cenach. Towar rosyjski. Pszenica kanadyjska. Pszenica rumuńska. Handel terminowy na Węgrzech. Podaż pszenicy. Zakupna młynów prowincjonalnych. Brak wagonów. Zyto, jęczmień, owies, kukurudza. Ożywienie na targu terminowym.

Stan pogody nie uległ w ostatnim tygodniu prawie żadnej zmianie. Przeważała posucha, mimo temperatury, nocą dość chłodnej, zaś deszcze padały jedynie od czasu do czasu. Rolnicy zajęci są gorliwie uprawą jesienną; dotychczasowy stan zasiewów żyta i pszenicy wypadł naogół zadawalająco. Stan wody w rzekach początkowo poprawił się, później jednak poziom wody ponownie opadł.

Na targach międzynarodowych zaszły w cenach tylko nieznaczne zmiany. Ponieważ towary rosyjskie w roku bieżącym tylko w skromnej ilości przypadną rynkom zachodniej Europy, przywiązywano wielkie nadzieje do załadowania kanadyjskiego. Ze względu jednak na to, że nadzieje częściowo już zawiodły, gdyż opady deszczowe podczas żniw wpłynęły niekorzystnie na zbiory pszenicy kanadyjskiej, zdoła niczawodnie wyborowska rumuńska pszenica odnieść z faktu tego korzyści na targach zachodnio-europejskich.

Interes efektywny na Węgrzech znamionował brak ożywienia, natomiast w handlu terminowym doszło z powodu dalszego dopełniania umów październikowych do znacznych stosunkowo obrotów.

Pszenicy zaofiarowano około 60.000 cetnarów metrycznych towaru serbskiego, z czego też większe partie zrealizowano. Podaż pszenicy węgierskiej jest bardzo mierna. Ilości zaofiarowane z pierwszej ręki zakupują przeważnie młyny prowincjonalne, wobec czego w Budapeszcie gromadzi się mało pszenicy. Ponadto spażniają się poszczególne przesyłki z powodu braku wagonów często o 5 a nawet 6 tygodni. Z wypowiedzianej pszenicy objęto już dotąd dla pewnej grupy 40.000 cetnarów metrycznych. Przy zakupie efektywnym okazują młyny wielką wstrzeźliwość. Obrót wynosił 150.000 cetnarów metrycznych, zaś ceny pozostały po wielokrotnych wahaniach niezmiennione.

Odnosnie do żyta widoczne były słabe zaofiarowania, chęć kupna młynów była jednak jeszcze słabsza. Mimo bieżącego dopełniania umów zdołano kupić pierwszorzędne gatunki o 20—25 halerzy, średnie nawet o 30 halerzy poniżej kursu październikowego gotówką paritas Budapeszt.

Tendencja jęczmienia fabrycznego jest stale zwyżkowa. Za średnie gatunki płacono K 9,15, za cięższe K 9,25 gotówką paritas Budapeszt. Co do jęczmienia browarniczego doszło do niewielu umów, tendencja jednak jest stale utrzymana z powodu wysokich notowań za jęczmień obrocny.

Owsa ofiarowano w Budapeszcie wiele, jednak chęć kupna wśród miejscowych odbiorców była stosunkowo mierna. Za gatunki średnie płacono K 9,45 — K 9,60. Dla Wiednia

traktowano tylko kilka ładunków za zaliczką. Wypowiedziany towar nabywano początkowo lekko, później jednak osłabło zainteresowanie.

W wielu węgierskich miejscowościach płacono za kukurudzę dawniejszą ceny wyższe, niż kurs wiedeński. Kukurudza zimowa osiągnęła o 25—30 halerzy więcej ponad kurs majowy paritas-Wiedeń z załadowaniem na listopad-grudzień.

Znaczny obrót osiągnął bułgarski, a szczególnie rumuński towar.

Ruch na targu terminowym był bardzo ożywiony. Ożywienie to odnosiło się szczególnie do terminu majowego, co jest wynikiem z jednej strony większego pokrycia poprzednich strat, z drugiej zaś przypisać to należy podnieceniu, które spekulacja zwyżkowa umiała w rozmaitych momentach wyzyskać.

Zmiany kursów w ubiegłym tygodniu uwidocznione są w następującym zestawieniu:

	kurs najw.	kurs najn.
Pszenica na październik	K 12,29	K 12,02
„ „ kwiecień	„ 12,36	„ 12,16
Zyto „ październik	„ 10,46	„ 10,31
„ „ kwiecień	„ 10,76	„ 10,54
Owies „ październik	„ 9,63	„ 9,40
„ „ kwiecień	„ 9,82	„ 9,67
Kukurudza na maj	„ 8,78	„ 8,57

Z targu mącznego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety wieczornej“).

Budapeszt, dnia 16. października.

Sprzedaż mąki miała tym razem przebieg nieco słabszy, niż w poprzednim tygodniu, a wysokość osiągniętych cen nie pozostawała w zgodzie z utrzymującą się stale tendencją cen pszenicy.

Zlecenia były w tygodniu sprawozdawczym nieco obfitsze. Wysyłki były wyższe, niż w ubiegłym tygodniu, zaś składy wykazują tylko słaby przyrost. Lżejszy materiał z drugiej ręki na karmę przeszedł do konsumpcji, wskutek czego ceny okazują skłonność do zwyżki. Młyny zamieściły większe ilości na styczeń — maj.

Przeciętne notowania cen za 50 kg. (1¹/₂ proc. szkonta kasowego) przedstawiały się następująco:

Nr. 0 K 18'10, Nr. 1 K 17'70, Nr. 2 K 17'30, Nr. 3 K 16'90, Nr. 4 K 16'50, Nr. 5 K 16'10, Nr. 6 K 15'70, Nr. 7 K 15'—, Nr. 7¹/₂ K 14'—, Nr. 7³/₄ K 12'10, Nr. 8 K 10'10.

Otręby cieńsze K 6'90, grubsze K 7'10.

Mąka żytnia: Nr. 0 K 16'—, Nr. 0/I K 15'60, Nr. 1 K 15'20, Nr. I/II K 14'60, Nr. II K 14'20, Nr. II/B K 12'70, S. R. K 11'30.

Otręby żytnie K 7'20.

Stan urodzajów w Królestwie Polskiem.

W „Now. Gazecie” przytoczone jest sprawozdanie własnych korespondentów Wydziału społecz.—ekonom. C. T. R. o stanie urodzajów w Królestwie Polskiem w okresie letnim.

Z zestawienia otrzymanych 120 korespondencji okazuje się, że w miesiącu lipcu, sierpniu i początkach września na całym prawie obszarze kraju panowała uporczywa susza przy wysokiej temperaturze. W wielu okolicach w okresie tym nie było zupełnie opadów. Deszcze, które gdzieś przechodziły, nie obejmowały większych obszarów. Obfite opady zanotowano tylko w części gub. lubelskiej, a mianowicie w niektórych miejscowościach.

Długotrwała susza wyrządziła dotkliwe szkody. Okopowe zostały wstrzymane w rozwoju, łubiny i seradele nasienne dały zbiór bardzo nędzny, międzyplony i poplony przepadły prawie zupełnie. Drugie pokosy traw i koniczyn bardzo słabe; brak paszy powszechnie daje się dotkliwie we znaki. Wreszcie brak deszczów odbił się w wielu okolicach ujemnie na wykształceniu ziarna zbóż jarych i utrudnił w wysokim stopniu mechaniczną uprawę roli.

Plantacje buraków, ziemniaków i innych okopowych w początkach okresu sprawozdawczego miały wygląd bardzo obiecujący, z powodu jednak braku opadów znacznie się pogorszyły. Buraki zwędły i pożółkły przedwcześnie; ziemniaki na ogół utrzymały nać—ale są bardzo drobne.

Lepszy urodzaj ziemniaków mają jedynie te okolice, w których było więcej deszczu, a więc niektóre części gub. siedleckiej i lubelskiej. Przypuszczalny urodzaj ziemniaków ocenia 5 korespondentów jako dobry, 27 — jako średni, 36 — jako mierny, 31 — jako zły i bardzo zły. Przypuszczalny urodzaj buraków określa 8 korespondentów jako dobry, 28 — jako średni, 18 — jako mierny, 17 — jako zły. Brak robotnika, wobec pomyślnych żniw, dawał się we znaki jedynie w pow. jędrzejowskim, pińczowskim oraz krasnostawskim. W tym ostatnim z powodu tłumnego wychodźstwa do Parany.

Żniwa rozpoczęły się w pierwszej połowie lipca i wobec sprzyjającej pogody zostały wcześniej, bo już na 15 sierpnia ukończone. Silne upały i brak deszczu przyspieszyły dojrzewanie zbóż, skutkiem czego w niektórych okolicach, jak np. w pow.: kolneńskim, nieśzawskim — w gospodarstwach, które opóźniły się ze sprzętem, sporo zboża wysypało się na polu. W pow.: lubelskim, puławskim, chełmskim, tomaszowskim, krasnostawskim, deszcze przeszkadzały w sprzęcie pszenicy. W ostatnich dwóch powiatach pewna część pszenicy porosła.

Siew rzepaku rozpoczęto 10 sierpnia w ziemię przeważnie suchą. Wschody rzepaku pozostawiają wiele do życzenia; w wielu miejscach rzepaki wcale nie powstąpiły. Siew ozimin rozpoczął się w końcu sierpnia i początkach września w warunkach niepomyślnych.

Z powodu długotrwałej suszy nprawa była niezmiernie utrudniona; ziemia w złej strukturze, pozbawiona zupełnie wilgoci. Wobec tego w wielu okolicach siewy opóźniano, w oczekiwaniu deszczu. O ile nie będzie obfitszych opadów, to w pewnych wypadkach na polach o ciężkiej glebie nie będzie wcale można wykonać orki i siewu.

Przybliżony urodzaj: żyta określa 21 korespondentów jako b. dobry, 37 — jako dobry, 11 — jako średni i jako zły. Urodzaj rzepaku określa 6 korespondentów jako b. dobry, 17 — jako dobry, 7 — jako średni, 4 — jako mierny, 1 — jako zły; urodzaj pszenicy określa 12 korespondentów jako b. dobry, 33 — jako dobry, 15 — jako średni, 5 — jako mierny, 2 — jako zły.

Urodzaj owsa określa 18 korespondentów jako b. dobry, 28 — jako dobry, 15 — jako średni, 6 — jako mierny, 1 — jako zły. Urodzaj jęczmienia określa 15 korespondentów jako b. dobry, 18 — jako średni, 1 — jako mierny, 2 — jako zły. Urodzaj grochu określa 6 korespondentów jako b. dobry, 5 — jako dobry, 8 — jako mierny, 6 — jako zły, (wybitnie wysoki urodzaj grochu stwierdzają ko-

USTREDNI BANKA

Filia we Lwowie

KAPITAŁ AKCYJNY 25.000.000.

WADYA i KRUCYE. — WKŁADKI na książeczki i rachunek bieżący 4¹/₄ do 4¹/₂% — PRZEKAZY zagraniczne szczególnie na AMERYKĘ.

BEZ WYPOWIEDZENIA WYPŁACAMY K 5.000 DZIENNE.



Telefon 1. 1008.

WSZELKIE TRANSAKCYE BANKOWE.

ČESKÝCH SPORITELEN

ul. Halicka 1. 21.

FUNDUSZ REZERWOWY 2.000.000 K.

KASY OTWARTE OD 8 RANO DO 7 WIECZÓR BEZ PRZERWY.

respondenci z niektórych okolic gub. radomskiej i suwalskiej). Urodzaj warzyw określa korespondent jako b. dobry, 6 — jako dobry, 21 — jako średni, 29 — jako mierny, 48 — jako zły.

Lwów, 18. października.

Telefon Lwów-Kraków-Praga. Ministerstwo handlu projektuje wybudowanie bezpośredniej linii telefonicznej Lwów-Kraków-Praga. Linia ta projektowana jest z brązowego 5 m/m drutu kosztem 1,460.000 koron, a to część linii całej z Pragi do Ołomuńca ma kosztować 420.000 koron, z Ołomuńca do Krakowa 440.000 koron, a z Krakowa do Lwowa 600.000 koron. Ministerstwo handlu projektuje tę budowę na rok 1914, Dyrekcja pocztowa na rok 1912.

Dla handlu i przemysłu linia ta telefoniczna ma doniosłe znaczenie, będzie to bowiem pierwszym połączeniem Galicji z Czechami.

O połączenie to, jak i także z Pesztem od dawna już stara się usilnie Związek fabryczny.

Linia ta ma także specjalne znaczenie dla Lwowa, będzie bowiem czwartym połączeniem telefonicznym z Zachodem.

Kolej Dębica-Jasło. Z początkiem bieżącego miesiąca rozpoczęła swoje czynności komisja obchodowa i stacyjna kolei lokalnej Dębica-Jasło. Trasa tej kolei przechodzi z Dębicy przez Grabiny, Lipnik, Pilzno, Bielowy, Jaworze Górne, Kamienicę Dolną, Brzostek, Klecie do Bukowy, stąd zaś do Kołaczyc, Kowalowy do Jasła. Stacje będą: w Grabinach, Pilźnie, Brzostku, Kołaczycach i Jasle. Wobec życzliwości dla interesów powiatów i kraju przedstawicieli różnych sfer rządowych i autonomicznych, należy mieć nadzieję, że ten nasz zakątek kraju, długo pod względem komunikacji po macoszemu traktowany, w najbliższej przyszłości otrzyma dawno oczekiwaną kolej żelazną.

Ulgi kolejowe dla chałupników. Wedle rozporządzenia ministerstwa handlu przyznaje się ulgi, wymienione w punkcie 1. taryfy osobowej austr. kolei państwowych, także osobom, które się wykażą kartą legitymacyjną robotniczą i poświadczaniem władzy przemysłowej, że są chałupnikami. Ulgi te mogą mieć miejsce tylko dla podróży celem odebrania materiału lub zwrotu wyrobów.

Wykaz browarów, tudzież ilości hektolitrow brzezki piwnej, zgłoszonych do wyrobu w miesiącu sierpniu 1911:

Nazwa dyrekcji	Ogólna ilość wynosiła	
	zgłoszonych do wyrobu	hektolitrow brzezki
Określenie	ilość	hektolitrow brzezki
skarbowego browarów	ilość	piwnej
Brody	8	11.620
Brzeżany	4	1.149
Czortków	1	54
Jarosław	11	4.272
Kołomyja	2	5.440
Kraków	4	3.980
Lwów	5	5.900
Nowy Sącz	5	5.122
Przemyśl	2	6.792
Rzeszów	7	3.478
Sambor	5	3.037
Sanok	5	4.895
Stanisławów	7	5.692
Tarnopol	8	5.190
Tarnów	2	35.586
Wadowice	6	17.844
Żółkiew	2	225
Razem	84	120.276
W zamkniętych miastach:		
Kraków	1	4.800
Lwów	1	19.050
Ogółem	86	144.126

Wykaz gorzeli, które w miesiącu sierpniu 1911 roku były w ruchu, tudzież ilości

oznajmionych przez nie do wyrobu stopni hektolitrowych alkoholu:

Określenie	Ogólna ilość wynosiła	
	gorzeli, które były w ruchu	zgłoszonych do wyrobu stopni hektolitrowych alkoholu
skarbowy		
Brody	—	—
Brzeżany	1	400
Czortków	1	17.000
Jarosław	—	—
Kołomyja	2	30.800
Kraków	—	21.000
Lwów	1	—
Nowy Sącz	—	—
Przemyśl	—	—
Rzeszów	—	—
Sambor	—	—
Sanok	—	—
Stanisławów	4	—
Tarnopol	—	—
Tarnów	—	—
Wadowice	—	—
Żółkiew	—	—
Razem	9	69.200

Przemysł cementowy w Królestwie Polskim, według doniesień urzędowych, ujawniał w trzech kwartałach r. b. 40 proc. większą produkcję, niż w tymże czasie r. z. Produkcja ta wynosiła 1,200.000 beczek 10-pudowych.

Przemysł cementowy na Śląsku. Wkrótce wznowią się układy pomiędzy górnośląskim syndykatem cementowym a trzema, stojącymi poza nim cementowniami: „Silesia”, „Frauendorf” i M. Opole. W sprawie przyłączenia się do syndykatu „Silesia” postawiła nowe warunki. Powyższe cementownie zobowiązały się nie sprzedawać wyrobów swych poniżej 3 Mk. za beczkę. Wszystkie cementownie już zakontraktowały prawie 1/3 produkcji na dostawy w r. 1911 po cenach, przynoszących straty.

Górnictwo w Austrii. Wedle świeżo ogłoszonej statystyki górnictwa (bez nafty) w Austrii w r. 1910, wartość produktów górniczych, uzyskanych w tymże roku, zmniejszyła się o 2 miliony w porównaniu z rokiem ubiegłym, t. j. wyniosła 315,5 milj. kor. Wartość produkcji hutniczej wyniosła 143,9 milj. kor., t. j. podniosła się o 6,7 milj. kor. W produkcji górniczej partycypowały Czechy z 51,32 proc. jej wartości, Śląsk z 19,98 proc., Styria z 11,81 proc., Morawy z 7,15 proc., Galicja z 3,67 proc., Karyntya z 2,10 proc., Kraina z 1,64 proc. Inne kraje wyprodukowały poniżej 1 proc. ogólnej wartości. W hutnictwie największy udział przypada na Styrię (30,14 proc.), dalej Morawy (23,43 proc.), Czechy 22,51 proc.), wreszcie inne kraje koronne. Liczba robotników, pracujących w górnictwie i hutnictwie w Austrii, wynosiła 151.283.

Produkcja żelaza w Austrii. Jakkolwiek żelazo jest produktem ogromnie tanim, to olbrzymia jego konsumpcja sprawia, że wartość handlowa żelaza, wyprodukowana w Austrii, jest czterokrotnie wyższa, aniżeli wartość handlowa wszystkich innych metali, łącznie z metalami szlachetnymi. „Kupiec” podaje następujące cyfry:

Produkcja poszczególnych krajów koronnych wynosiła w roku 1906:

	w cetn. metr.	procentowo
Styria	4,364.315	35,6 proc.
Karyntya	75.143	0,6
Tyrol	8.184	0,1
Salzburg	30.682	0,3
Tryest	432.970	3,6
Czechy	2,985.371	24,4
Morawy	3,443.628	28,2
Śląsk	882.010	7,2
Galicja	—	—

Produkcja żelaza w Austrii ma warunki stosunkowo dość trudne, a to z powodu braku koksu, który się sprowadza w ilości 6 milionów cetnarów metrycznych, wartości 14 milionów koron, z zagranicy.

Ilość robotników w przemyśle żelaznym jest stosunkowo mała: na 1000 tonn surowca przypada przeciętnie zaledwie 5 robotników. W całym przemyśle hutniczym austriackim zajętych jest współcześnie około 60.000 robotników.

Konsumpcja żelaza na głowę wynosi 36,7 kilograma, podczas gdy w roku 1848 wynosiła zaledwie 7,8 klg. Konsumpcja wzrosła tedy pięciokrotnie.

Uwzględniwszy eksport austriacki można przyjąć jako przeciętną na głowę 50 klg. Jest to liczba stosunkowo niska w porównaniu do Stanów Zjednoczonych (320 klg.), Anglii (220 klg.), Belgii (160 klg.) i Niemiec (145 klg.).

Polscy robotnicy w Danii. Sprawozdanie roczne c. k. austriacko-węgierskiego konsulatu w Kopenhadze stwierdza, że w r. 1911 wzrosło znacznie wychodźstwo do Danii. Przyrost emigracji zarobkowej do tego kraju przypisać należy przedewszystkiem rozwojowi przemysłu cukrowego. Obecnie 254.000 hektarów gruntu ornego w Danii zajmuje uprawa buraków, tj. o 166.000 hektarów więcej aniżeli przed 11 laty. Nietylko wielcy właściciele ale chłopci zmuszeni są posilkować się teraz obcymi siłami.

W roku 1910 przybyło tam 10.419 obcych robotników, przeważnie Polaków, z czego na Galicję przypadło 8595. Przybywają oni w marcu i pozostają przez 7 miesięcy.

W miarę wzrostu ruchu do Danii coraz więcej zdarzają się wypadki wprowadzania w błąd i oszukiwania polskich robotników. Uwidocznia się to w licznych prośbach wnoszonych do austriackiego konsulatu w Kopenhadze. Trudności wynikają głównie z tej przyczyny, że niema w Danii ani jednego konsulatu zawodowego, i że z pośród tamtejszych konsułów honorowych niema ani jednego, któryby umiał po polsku. Polscy robotnicy nie mogą przeto porozumiewać się z nimi, i w tem należy szukać przyczyny dlaczego robotnicy nasi nieraz zupełnie są opieki pozbawieni.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne interweniowało już w tej sprawie u władz austriackich, dotychczas jednakże nie uczyniono nic dla polepszenia bytu naszych robotników udających się do Danii.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie
Lwów, dnia 18. październ. 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszonica prima 12.—, do 12-25. Żyto prima 9-50 do 9-75. Jęczmień prima 8-50, do 9.—. Owies pański prima 9-00, do 9-25. Kukurudzka prima —.—, do —.—. Rżepak zimowy 15.—, do 15-25. Siemię lniane —.—, do —.—. Siemię konopne —.—, do —.—. Tymotka —.—, do —.—. Koniczyna czerwona prima 75.—, do 80.—. Koniczyna biała prima 95.—, do 100.—. Anyż płaski —.—, do —.—. Okragły —.—, do —.—. Groch do gotowania Wiktorya 12.—, do 13.—. Zielony 13.—, do 14.—. Groch pastewny —.—, do —.—. Bobik koński 8.—, do 8-25. Wyka 8-50, do 9-25. Otrępy pszenne —.—, do —.—. Żytnie —.—, do —.—. Chmiel —.—, do —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus smowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych	55.—	55-50	35.—	35-50
loco stacye paritas Husiatyn	55-25	55-75	35-25	35-75
loco stacye paritas Tarnopol	55-50	56.—	35-50	36.—
loco stacye paritas Sokal	58.—	58-50	38.—	38-50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerii Lwów				
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent.				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 18. październ. 1911. Dziś notujemy za 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12-00 do 12-20. Żyto gotowe 9-50 do 9-80. Owies obrobiony gotowy 8-10 do 8-30. Jęczmień pastewny 7-70 do 8-20. Jęczmień browarniany 8-50 do 10-00. Groch do gotowania 16.— do 14.—. Wyka —.— do —.—. Koniczyna czerwona 80.— do 90.—. Koniczyna biała 110.— do 130.—. Koniczyna szwedzka 75.— do 85.—. Tymotka —.— do —.—.

Popierajmy przemysł krajowy!
Taniej niż wszędzie!

Pierwsza galicyjska fabryka cynkowania rur i wyrobów żelaznych
J. Stiefel
Lwów, Kaźmierzowska 19. — Telefon 1225

poleca wszelkie przybory wodociągowe, studniarskie artykuły techniczne, maszyny oraz wszelkie narzędzia w wielkim wyborze, po nader niskich cenach i przystępnych warunkach. — Kosztorysy bezpłatnie. 1312

ZOFIA WÓJCICKA-CHYLEWSKA.

Śląsk cieszyński.

Kiedy się tu na tym Śląsku bodaj parę tygodni tylko posiedzi i choćby z grubsza stosunki tutejsze pozna, wydać się może przybyszowi z Galicji, że jest w Królestwie lub w Prusach. Zainteresowany wtedy opowiadaniem które uważa za niewiarygodne, chcąc zapoznać się z tem lepiej bierze do ręki jedno lub drugie pismo tutejsze wreszcie książkę. I przekonany ku wielkiemu swemu zdumieniu i oburzeniu, że to wszystko co się tu mówi o ucisku Polaków na tej rdzennie polskiej ziemi to najprawdziwsza, najtragicznniejsza prawda.

Książka p. Mieczysława Jarosza „Śląsk cieszyński” objaśnia nie znającemu stosunków śląskich czytelnikowi, jak się rzeczy mają i cyframi, statystycznie dowodzi i przekonywa. Poznajemy z niej dokładnie geograficzne i fizyczne położenie Śląska, jego zaludnienie i stosunek polskiej ludności do innych, poznajemy plody Śląska, jego przemysł, handel i stan rolnictwa a co za tem idzie, życie i los polskiego robotnika i rolnika.

Są to wszystko rzeczy ciekawe i trzeba się z niemi zapoznać. Doprawdy, po przeczytaniu tej książki Galicyanina, przywykłego do innych stosunków, ogarnąć musi zdumienie. I nie trzeba być szowinistą, aby czuć tę wielką krzywdę, jaka się tu Polakom dzieje. Sądzę, że ktoś nawet co nigdy nie pomyślał, o jakimś wyraźnym manifestowaniu swojej narodowości i uważał za niepotrzebne takie ciągłe wołanie:

— Polska! Polska! — jak powiedział Wypiański — że ktoś najspokojniejszy i najobojętniejszy napozór, jeżeli tu pomieszka i pozna tutejsze warunki bytu, musi uczuć się dotkniętym w najgłębszych swoich uczuciach.

U nas coprawda, w Galicji, mówić o tem jest niebezpiecznie. Zaraz cię posadzą o jakąś zaciekłość narodową, i przylepią na tobie niemłą etykietę „endeka”. Aby tego uniknąć, człowiek się boi mówić głośno o tych rzeczach.

Mniejsza o to. Milczeć nie można przecie — a podzielić się wrażeniami o tem, jak i co się tu zastało — należy. Zwłaszcza zaś należy powiedzieć słów parę o dobrej i uczciwej książce p. Jarosza.

Najistotniejszą na Śląsku kwestyą, jest kwestya szkolna. Rozdziały więc tej książki, traktujące o szkolnictwie na Śląsku, najobszerniejsze są i najciekawsze. I te to właśnie roz-

działy budzą najsilniejsze współczucie dla Ślązaków, najżywsze oburzenie na ich prześladowców (Niemców i Czechów) i najgorętszą chęć dopomożenia według sił uciemiężonym w tej strasznej walce z ciemiężcami.

Są to stosunki zupełnie pruskie. Posłuchajmy, co mówi o tem p. Jarosz, otwierając książkę na chybił trafił:

„Szkoły polskie na Śląsku są wogóle najgorsze, bo najniżej zorganizowane, przeważnie jednoklasowe, jednak i liczba ich nie odpowiada procentowi ludności polskiej. W powiecie frysztańskim szkół z polskim językiem wykładowym jest 29, czyli 56,86%, a ludność wynosi 80%, w powiecie cieszyńskim liczba szkół odpowiada wprawdzie procentowi ludności — szkół 68 t. j. 80% — ale są to szkoły przeważnie jednoklasowe; w powiecie frydeckim istnieje na 14.294 ludności jedna szkoła, t. j. 1,09% na 15,39% ludności”.

Władze szkolne krajowe systematycznie lekceważą każdą, najbardziej nagłą potrzebę szkolną ludności polskiej. Skutki tego są takie, że szkoły polskie są najniżej zorganizowane i jest ich najmniej, a tem samem nie mogą odpowiedzieć potrzebom naszej ludności. Rząd krajowy i wydziały gminne, opierane przez obokrajową burżuazję, rozumieją doskonale znaczenie szkół dobrych dla rozbudzenia i pogłębienia uświadczenia narodowego. Dlatego konsekwentnie zmierzają do głębień polskiego szkolnictwa, do przemiany istniejących szkół na utrakwistyczne, t. j. niemieckie, do zapewnienia szkół niemieckich lub czeskich polską diatwą”.

Niestety, pan Jarosz ma słusność. Na przeszło 40.000 dzieci polskich, tylko 26.000 uczę się w szkołach polskich — reszta, 14.000 zmuszona jest chodzić do szkół niemieckich lub czeskich, albo t. zw. utrakwistycznych, t. j. takich, w których od 4. klasy językiem wykładowym jest język niemiecki. Te to szkoły, to typ szkół najgorszy. Istnienie ich bowiem wpaja w ciemny lud przekonanie, że istotnie wyższy stopień wykształcenia zaczyna się od niemieckości. A i dzieciom do rozwoju raczej szkoda, niż pomagają. W czasie bowiem, kiedy dziecko naprawdę rozwijać się zaczyna, utrudnia mu nabywanie koniecznych wiadomości język obcy, w którym mu je podają.

Polska ludność na Śląsku ma trzech wrogów, z którymi walczyć jej tem ciężiej, że sama tak jest uboga. Z jednej strony Czesi, którzy zabrawszy wszystkie prawie wyższe i lepiej płatne stanowiska w fabrykach i zakładach przemysłowych, stawiają coraz nowsze szkoły swoje i roszczą sobie coraz większe do kraju tego pretensje. Ci na gwałt czechizują robotników, podwładnych sobie i ich dzieci, zmuszając ich do posyłania do szkół czeskich pod gro-

zą utraty miejsca, niełaski zwierzchnika i t. d. Z drugiej strony znów Niemcy, którzy zajmują tu wszystkie urzędy i stanowiska rządowe — (na poczcie lub kolei tylko po niemiecku mówić się tu musi) wraz z wielkimi właścicielami (największymi tu są: arcyksiążę Fryderyk i hr. Larisch) i rządem, wywierają nacisk na ludność polską pracującą, zmuszając ją do uczenia dzieci w szkołach niemieckich.

Największą jednak i najboleśniejszą krzywdę wyrządzają tej ludności sami Polacy renegaci — to jest ci, co się zniemczyli i na żołdzie niemieckim, niemieckim panom służą, bo ci żądają utrakwizacji coraz większej ilości szkół polskich, a już utrakwistyczne niemieczą zupełnie, aby się panom niemieckim i rządowi przypodobać. Są to przeważnie nauczyciele i kierownicy szkół, a także urzędnicy w wielkich dobrach, którzy, widząc jak germanizowanie ludu podoba się „u góry”, chcą w ten sposób dochrapać się karyery.

I tak ten biedny lud uciskany jest po trzykroć i z trzech stron zmuszony do wynaradawiania się. Gdyby choć był prowadzony, podtrzymywany, wzmacniany przez ludzi oświeconych. Ale tu inteligencji polskiej mało. Nawet ci, co z ludu pochodzą, nabrali wyższego wykształcenia, przesiedlają się po większej części do Galicji lub tam po ukończeniu szkół zostają — właśnie chcąc uniknąć różnych prześladowań i represji, jakie tu Polaków spotykają stale, chcąc oddychać wolnem powietrzem. Pozostaje tutaj tylko lud, ubogi lud rolniczy lub robotniczy — masa ciemna, nieoświecona, biedna. Tym ludziom, którzy tylko inteligencję obcą widują, wydaje się ostatecznie naprawdę, że język niemiecki jest językiem ludzi wykształconych i myślą wreszcie, że niemiecząc się, lub posyłając dzieci do szkół niemieckich, posiadają wyższą kulturę. Sami zaś nawet, mimo polskiego języka, jakim od dziada, pradziada mówią i rdzennie polskich obyczajów, bodaj że się nawet za Polaków nie uważają.

— „My som Ślązacy” — mówią, jak gdyby Ślązak — to była jakaś odrębna narodowość.

I doprawdy, dziwić się chyba należy, że ci ludzie, tak z góry naciskani, tak nędzą skolatani, tak małą łączność z resztą Polski czujący, zachowali jednak dotąd tę polskość, której się nawet zapierają.

Że się tak nie stało — zasługa to przede wszystkim szlachetnej i pożytecznej instytucji, która już 25-lecie istnienia swego obchodzi — „Macierzy szkolnej”. Macierz ta rozbudza w ludzie śląskim poczucie narodowości, Macierz ochrania i przytula prześladowane jednostki — Macierz wreszcie buduje coraz więcej szkół polskich, własnym kosztem je utrzymuje i prowadzi. Jest już teraz 23 szkół polskich, przez nią

JULIUSZ GERMAN

17)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Dla mnie jest bajką — szepnął Olmirski.

— Łudzisz się, boleśnie się łudzisz. Pozna nie przyjdzie, bo przyjść musi prędzej, czy później. Tylko trzeba to poznanie zwykle krwawo okupić, krwawo. Tak trudno jest wierzyć we wszystkie ewangeliczne mity, ale jeden z największych duchów, jakiego ludzkość wydała, w życiu najpiękniej tragiczny, smutny smutkiem czystym aniołów upadłych, mistrz tęsknoty August Strindberg napisał raz słusznie, że cała filozofia Nietzschego jest tylko dziecinnie dumą i beznadziejną rozpaczą.

— Umysł chorobliwie chaotyczny — zachnął się Olmirski. — To wprost śmieszne.

— Nie nudniejszego i bardziej jałowego, jak dysputy filozoficzne — rzekł Bolima. — Pozwól mi skończyć. Twierdzą, że w melancholii jest dużo pierwiastków zwierzęcego lęku przed zniszczeniem. A smutek jest zawsze tęsknotą.

Jesteśmy smutni, tak, wszyscy. Lecz, gdyby była komu dana moc patrzenia w najtaj-

niejsze głębie ludzkich myśli, przekonałby się, że mimo cały zamęt i bujny fanatyzm dzisiejszego „oświeconego myślenia”, mimo wysunięte na czoło umysłowości naszej placówki, z których wierze w zagrobowe życie ciska się ze światłem szyderstwem śmiech zaprzeczenia, życie to jest świętą tęsknotą i pewnością dla najlepszych z pośród nas.

Rozumiecie przytem, że nie nawidzę mniichów i średniowiecza. Jesteśmy, musimy być smutni, ale jabym powiedział, że ten smutek, to może nawet potęga. Melancholia następuje po słonecznej beztrosce, jak noc po dniu. A cóż może nastąpić po smutku dla tych, którzy wzgardzili rozpaczą?

— Mówiliśmy o kobietach — mówił Olmirski. Twarz miał znudzoną, a oczy niespokojne.

Roden położył Bolimie rękę na ramieniu.

— Czemu ty nie spróbujesz pisać? Zbyt mało dramatycznych poetów. Czasem zdaje mi się, że stworzyłbyś piękny dramat.

— Wiesz, kochany, że piszę tylko studia o sztuce włoskiej i tłumaczę starych francuskich pieśniarzy. Wszystko inne dla mnie zamknięte. Nie potrafię i cieszę się z tego. Zresztą są lepsi.

Spojrzał na Miszowskiego, który skulił się w kącie i z twarzą chłodną, zastygłą, patrzył uporczywie przed siebie.

— Myślę, że Stach napisze nam dramat.

Miszowski drgnął jakby w serce ukłuty.

— Byłem powieściopisarzem.

I nagle szorstko, chrypliwie krzyknął:

— Czemu i ty szydzisz? Wiedzie do dyabła, że ja już nie napiszę nic, nic, nic!

Ostatnie słowo jękiem ugrzęzło mu w gardle.

— Wina mi dajcie!

Bolima nalał mu pełną szklanekę.

— Ja nie szydę. Ty, Staszku, nie umiesz czekać. Przez to giną zresztą najmarniej najsilniejsi, najbardziej szlachetni. Ale mam wiarę, że nauczysz się. Słuchaj, przecie żaden z nas nie może zaprzeć się tej zazdrośnie w najskrytszej głębi duszy schowanej nadziei, która w pochmurne dni przy obudzeniu blaskiem słońca świeci, w słoneczne ranki białością marmurów jaśnieje; dziś, może dziś stanie się coś nadzwyczajnego, dziś może spotka mnie to uśmiechnięte szczęście nieznane, które jest rozumnym celem i esencją mojego życia. Nieznane, tajemnicze, niewymarzone. Inaczej nie byłoby szczęściem naturalnie. W cichej, pokornej, zagłuszanej codzienną egzystencją modlitwie do tej tajemnicy, która jest objawieniem, błyskiem oświecającym kraj lepszego istnienia, żyjemy przecież wszyscy. Nie kłamać, nie kłamać!

Ileż razy budzimy się z myślą ostrą, przenikającą, jak pchnięcie sztyletu: może to dziś, dzisiaj.

C. d. n.

postawionych — między niemi jedno seminaryum nauczycielskie (w Cieszyńsku), jedno gimnazjum filologiczne (w Cieszyńsku) i jedno gimnazjum realne (w Orłowej) — utrzymywane wspólnym kosztem z Tow. Szkoły Ludowej.

Niestety — sumy 400.000 koron rocznie, jakiej potrzeba na utrzymanie istniejących już zakładów wychowawczych, nie można zebrać z wkładek rocznych członków Macierzy, ani z darów dobrowolnych. A cóż dopiero mówić o budowaniu nowych! Jak wszystkim wiadomo, Macierz znajduje się obecnie w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Chąc zyskać fundusze, urządza w tym roku, jako w roku jubileuszowym (25 swego istnienia) loteryę, której wygrane stanowią będą biblioteki. Ale to wszystko, wraz z darami, są to dochody chwilowe, jednorazowe. Aby utrzymać Macierz i dać jej możność coraz szerszej działalności, potrzeba jej przyczynić dochodów stałych. Trzeba by n. p. pozyskiwać jej jak najwięcej członków wspierających, z roczną wkładką 25 kor. i zwykłych, z roczną wkładką 2 kor. Wszak obowiązkiem każdego Polaka jest popierać tak pożyteczną instytucję na kresach, która powstrzymuje napór Niemców.

Dodać należy, że „Macierz szkolna cieszyńska” jest instytucją zupełnie bezpartyjną, t. j. nie mającą żadnego politycznego zabarwienia, ani innego celu, prócz walki o szkoły polskie, i że należą do niej ludzie wszystkich przekonań politycznych. P. Mieczysław Jarosz, autor wspomnianej książki, jest socjalistą — nie przeszkadza to jednak, że działalność „Macierzy” chwali i całą duszą popiera. Tutaj, na Śląsku, wobec wspólnego wroga, nie pora i nie miejsce na rozdrabnianie się. W prawdziwym niebezpieczeństwie i wobec kwestyi życia i śmierci, ustają wszelkie partyjne waśnie. A tu naprawdę o życie chodzi — o możność istnienia — o wol-

ność słowa i czynu — o chleb codzienny. Chodzi o to, aby chłop polski nie musiał się zniemczyć dla kawałka chleba, a dzieci jego aby nie wychodziły ze szkół niemieckimi służakami. — Chodzi o przysporzenie tu polskiej inteligencji, aby się pracą naszą nie paśli obcy i nie wysłali Śląska do ostatek — abyśmy tu nie byli wiecznymi niewolnikami, pracującymi na to, aby ów „Herrenvolk” tył z naszej nędzy. A ostatecznie — jeżeli opuścimy ich w potrzebie — Śląsk pochłonią Niemcy i Czesi.

Powstała myśl dobra, utworzenia tak zw. delegacji. Delegatem „Macierzy” jest ten, kto zobowiąże się zebrać na cele „Macierzy” 100 K rocznie. Gdyby w Galicyi znalazło się 100 tylko delegatów, o co przecież nie powinno być trudno — to „Macierz” otrzymywałaby z tego źródła 10.000 koron!

A Galicya doprawdy powinna dać więcej. Wszak stamtąd tyle ludu emigruje rocznie na Śląsk i znajduje tutaj pracę. Mówią tu także, że galicyjski robotnik najwięcej właśnie demoralizuje tutejszego robotnika, bo sam mało uświadomiony i nędzą przyciśnięty prędko „czechizuje się” i innych złym przykładem pociąga.

Na delegatki zwłaszcza powinny zgłaszać się kobiety. Czyż byłoby tak trudną rzeczą dla każdej z nas zebrać pomiędzy znajomymi 100 K rocznie? Chyba nie.

Wzywam zatem wszystkich, chcących dopomóc dobrej sprawie, aby się zapisywali na członków „Macierzy”, zwykłych i wspierających i aby się upomnieli o legitymację delegata lub delegatki „Macierzy” szkolnej w Cieszyńsku. (Dom Narodowy).

A tak wspólnymi siłami i wyteżoną stale w tym kierunku energią uda nam się niewątpliwie ocalić Śląsk polski od niemieckiej tapy i podnieść tam oświatę i dobrobyt.

VII. Międzynarodowy kongres dla kryminalnej antropologii.

Obrazy kongresu trwają dalej. Podczas ostatniego posiedzenia wygłosił znakomity wrocławski antropolog i znawca Australii, prof. Klaatsch, referat, w którym uzupełnia teorię atawizmu własnymi spostrzeżeniami nad najprymitywniejszym z żyjących obecnie szczepów ludzkich: Australijczyków.

Prof. Kaatsch widzi wielkie podobieństwo i analogię Australijczyków do dzieci europejskich.

Mają oni nietylko ten sam dziecinny światopogląd, tę samą dobroduszość i pogodę usposobienia, ale i fizycznie bardziej się zbliżają do rasy, rozpowszechnionej obecnie w Europie, niż murzyni afrykańscy. Rasa murzyńska, o typie czaszki goryla, zbliżona jest do t. zw. rasy neandryjskiej, rozpowszechnionej w Europie w epoce przedlodowcowej.

Rasa ta wykazuje obfite analogie i cechy wspólne z „typem zbrodniczym” Lombrosa, i Klaatsch wskazuje na możliwość istnienia związku pomiędzy odziedziczonymi cechami rasy neandryjskiej a skłonnościami zbrodniczymi.

Przemawiając w tej samej sprawie prof. Rosenfeld, wywodzi, że niema rasy zbrodniczej i że z tego powodu przeciwdziałanie zbrodniczości przez praktykowaną w Ameryce „sterylizację” nałogowych zbrodniarzy, jest bezcelowe. Wywody prof. Rosenfelda spotkały się z silną opozycją. Cały drugi dzień kongresu poświęcony był kwestyi ochrony młodzieży i wychowania opiekuńczego, o czym już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów.

Karol Wróblewski.

Losy „Mazepy” Adama Minhajmera.

(Dokończenie).

Luźne fragmenty, wykonane w nader niekorzystnych warunkach, pozbawione związku z całością dramatu, wywarły mimo to niesłychanie silne wrażenie.

O dziele całym pisał Ant. Poliński: „Mazepa” jest utworem pełnym oryginalności, młodzieńczej świeżości pomysłów, melodyjnym i znakomicie opracowanym. Pierwszy akt streszcza w sobie cały dramat, potęguje się w wstrząsających grozą dramatyczną scenach: przysięgi Amelii, zamurowania Mazepy, Amelii w więzieniu i przy trumnie Zbigniewa.

Mimo to wszystko, autor pięć lat nadaremnie kołatał do dyrekcyi o wystawienie „Mazepy”. Poprzestawać musiał tylko na popularyzowaniu jej na koncertach np. na benefis Lewandowskiego lub w salonach. Tymczasem „Mazepa” zwrócił na siebie uwagę zagranicy.

Warszawskie „Słowo” doniosło w r. 1886, że dyrektorka królewskiej opery w Antwerpii zawarła z Minhajmerem układ co do wystawienia „Mazepy” Libretto, ułożone w polskim języku przez M. Radziszewskiego, przerobił na francuskie Paweł Milliet.

Massenet, sławny kompozytor francuski, twórca „Manon”, „Cydu”, pisał ze swej willegiatury w Etretat: „Czytałem „Mazepę” Minhajmera i dla mnie dalsze jej poznanie będzie prawdziwym świętem. Jest ona piękna, dramatyczna, melodyjna. Wiadomość tę powtórzyło paryskie „Figaro” 4. września 1886, i „Theatralische Rundschau”.

Nadzieje wystawienia ukochanego „Mazepy” zawiodły. Okazało się, że sprytnemu Francuzowi chodziło o wznowienie własnej opery: „Manon” w Warszawie. Łudził więc Minhajmera obietnicą antwerpską.

O „Mazepie” wyrażał się Massenet zawsze z uznaniem i w moim archiwaryum znajduje jego autograf:

Cher Maitre et ami, je ne pourrai jamais Vous parler de mes ouvrages lorsque je sais que Votre belle oeuvre „Mazepa” rencontre des répétantes — je ne serai satisfait qu'après le succès si certain de votre Mazepa, — je Vous le dis encore vivel Mazepa.

Tous mes hommages à Madame Minhajmer et a vous de tout coeur.

Massenet.

Spełniło się wreszcie upragnione marzenie mistrza. „Mazepę” po raz pierwszy wystawiono w Warszawie dnia 1. lipca 1900 w pięćdziesięciolecie pracy autora dla sceny.

Powodzenie było nadzwyczajne. Pierwszych pięć przedstawień przyniosło 4400 rubli czystego dochodu. Grano ją z rzędu razy jedenaście. Rolę Wojewody śpiewał Didur, Amalii p. Kruszelnicka, kapelmistrzem był E. Młynarski, reżyserował Z. Chodakowski.

Benefis jubileuszowy i koncert stał się szeregiem owacy dla Minhajmera. Z. Noskowski wręczył twórcy „Mazepy” na poduszcze aksamitnej wieniec srebrny i dyplom na członka honorowego Tow. muzycznego.

Wieniec ten widziałem tych wakacji w mieszkaniu syna s. p. Adama, p. Czesława Minhajmera. Na przepasującej go wstędze srebrnej wieniec ten nosi napis: „Adamowi Minhajmerowi Towarzystwo muzyczne w Warszawie” — a na kokardzie: 1/V. 1850—1900. Na liściach dolnych wyryto tytuły dzieł muzycznych Minhajmera: „Otton Łuczniczka”, „Stradyota”, „Mazepa”, „Dźwięki tajemnicze”, „Msza solenna”, „Mściciel”, „Twardowski”, „Gusta”, „Flisacy”.

Minhajmer pod schyłek życia szedł dopiero na żniwo sławy.

„Mucha” (z d. 12 maja 1900) żartowała sobie z tego rozgłosu „Mazepy”:

— Szkoda jednak tego Adama Minhajmera, mógł jeszcze żyć.

— Człowieku, co ty pleciesz. Minhajmer żyje.

— Tak? To czemu go dzisiaj tak wychwalają pod niebiosa...

Nie miałym zgrzytem wśród jubileuszowych uroczystości była sprawa zatargu z p. Kruszelnicką, która od beneficjanta zażądała zapłaty za swój występ 700 franków.

Minhajmer jej wypłacił 267 rubli 75 kop. Powstała z tego *cause célèbre*. Dzienniki zganiły niekoleżeństwo śpiewaczki, która tę kwotę przekazała do kasy pożyczkowej artystów; reżyser Chodakowski zwrócił ją sędziwemu beneficjantowi. Ten znowu nie chciał jej przyjąć. — P. Kruszelnicka, obrażona nieprzyjęciem zwrotu, zamierzyła do kasy pożyczkowej złożyć podwójne honorarium i dotąd tak w szeregu geometrycznym zwiększać na siebie grzywnę, póki dzienniki nie cofną uczynionego jej zarzutu chciwości.

Bezsprzecznie „Mazepa” jest szczytem w twórczym pochodzie Minhajmera.

W pierwszych swych dwóch operach „Łuczniczka” (wystawionym d. 8 grudnia 1864) i „Stradiocie” (pierwsze przedst. 12 grudnia 1876) nazbyt zapatrywał się na Meyerbeera. Libretto (Chęcińskiego i St. Jasińskiego), obracające się na obcym gruncie, nie podniecało go do wielkich wzlotów. Nie poznał się wtedy jeszcze na znakach czasu, nad którym unosił się duch Wagnera i *der edle Blödsinn von Bayreuth*. Zapatrzonej w dzieła klasycznej i staro-włoskiej muzyki, dbał o czystość harmonii, posuniętą do przesady, silił się na pomysły kontrapunkcyjne, niewykraczające ani na włos przeciw przepisom kodeksu surowych kontrapunkcistów niemieckich, nie zważając, że twórca Parsivala wyzwolił już sztukę z więzów formalizmu i tanich, zmysłowych efektów w guście Meyerbeera.

Czuł to sam Minhajmer i nie zrażony niepowodzeniem dwu pierwszych oper, pracował niezmordowanie pół wieku nad ogarnięciem wiedzy technicznej, dając upust tęsknocie artystycznego wyrazu w pieśniach i piosenkach, wysnutych ze swojskiego motywu, przepojonych polską, nawskróś lechicką nutą.

Przez „Mazepę” stanął Minhajmer na wyżynie czaru i sztuce polskiej wskazał wytyczne dalszego rodzimego rozwoju.



7 dni trwogi w Trypolisie.

Na pierwszą wiadomość o bliskich krokach wojennych, którą do Trypolisu przyniesli włoscy krewni osiadłych w Trypolisie żydów, odpowiedziała zamożniejsza ludność miasta mierną zrazu, lecz wkrótce do szalonej paniki spotęgowaną emigracją. Popłoch rozszerzył się również na spokojniejszą część mieszkańców, mimo że na razie brak było potwierdzenia oficjalnego wojennych pogłosek. Dopiero 27 września ukazał się na horyzoncie wśród kłębow dymu pierwszy okręt wojenny, który podzielał na wszystkich jakby widmo złowrogie. Większa część włoskiej kolonii przeniosła się na kosztą rządu do Syrakuz, a reszta szukała opieki w konsulacie.

Ponieważ usposobienie ludności krajowej wobec Włochów stawało się z dnia na dzień groźniejsze, przeto postawiono wszystkich poddanych włoskich pod opiekę konsultatu niemieckiego, na którego gmachu jak też i na kościele włoskim zatknięto flagę niemiecką. Konsul włoski wraz z pozostałymi Włochami, w liczbie około 120 udał się na okręt angielski. Nastąpiły długie, ciężkie dni niepewności i oczekiwanie, dni płynące leniwie wśród ciągłych pertraktacji, toczących się w starym gmachu seraju. Nie było dnia, żeby mały torpedowiec z białą flagą, oznaczającą zamiary pokojowe nie przybijał do portu. Wreszcie, jak grom gruchnęła zapowiedź rozpoczęcia bombardowania na południe 3 października.

Bombardowanie miało się ograniczyć wyłącznie do fortyfikacji, i nie być skierowane przeciwko samemu miastu.

Minęło jednak wśród strasznej trwogi południe i dopiero, jak opowiada korespondent „Frankf. Ztg.”, naoczny świadek przedwstępnych kroków wojennych o g. 3-ciej padł pierwszy strzał, który wywarł na nielicznych pozostałych w mieście Europejczykach straszne wrażenie. Z powodu burzliwego morza celność strzałów była bardzo mała, tak że liczne granaty i szrapnele wpadały przecież do miasta, gdzie szczególnie w dzielnicy żydowskiej czyniły okropne spustoszenia. W konsulacie niemieckim, który znacznej liczbie mieszkańców służył za schronienie granat zabił cztery osoby i część domu zamienił w gruzy...!

Flota włoska oddała około 300 strzałów, na które słabo odpowiadała turecka artyleria forteczna, której pociski nie mogły uczynić żadnej szkody obrzynom włoskim, stojącym o jakie 5000 metrów od wybrzeża. Po uciszeniu się armat, gdy sprawdzono skutki strzałów, przekonano się, że spustoszenie jest znaczne, i szczególnie dotknęło dzielnicę żydowską, której mieszkańcy zawczasu puciekali. Tej okoliczności tylko zawdzięczać należy małą stosunkowo liczbę zabitych i rannych, którym pierwszej pomocy udzielił konsul niemiecki, dr. Tilger.

„Śpiewające przedmieście”

Piosenki — Wiersze — Melodye.

Kor. 240.

Skład główny w księgarni KAROLA JÜFFEGO, Kopernika 3.

PRZEGLĄD KOBIECY.

FERDYNAND GERŻABEK.

Kobiety w przemyśle naftowym.

I.

Któż z nas domyślał się kilkadziesiąt lat temu, że z brunatno-zielonej, cuchnącej, plamącej i żrącej „ropy”, da się przez różne procesy mechaniczne i chemiczne wydzielić ciało twarde, śnieżno-białe, przeświecające przy 25—60° R topliwe, pod uderzeniem dzwoniące; ciało, z którego płyną tysiączne sanitarne, przemysłowe i domowe pożytki, z którego mamy między innymi wspaniałe oświetlenie jarzących się w kryształowych kandelabrach świec i oświetlające najbiedniejsze izdebki „szabasówki”.

Ciało to nazywa się „parafiną”, ponieważ zachowuje się obojętnie względem odczynników chemicznych.

I wiele z pań, nawet z tych, którym procesy przemysłu ropnego z nauki szkolnej są znane, zdumiałoby się, gdyby je nagle z saloonów, czy owych izdebek, w których nad pracą oczy swe wypłakują, przeniesiono w lokalności wyrobu parafiny. Gmachy obok gmachów, a w gmachach hale za halami...

Tu dudniące ogłuszająco kotły parowe, wielkie jak chaty wieśniacze, tam kotły destylacyjne, jak domy piętrowe, w których brzuch włączają pompy po kilkanaście cystern kolejowych ropy naraz; tu kaszające piersiami 100 koni motory, wprawiające w ruch potworne maszyny, tam hale kłokocących maszyn, wyrabiających sztuczne zimno w ciepłocie +30° R, ówdzie całe zastępy cisnących pomp, kryształizatorów, pras, naczyń topnych, agitatorów itp.

Tysiące rur komunikacyjnych ze stukającymi w nich zagadkowo wentylami, dziesiątki tysięcy kurków i zatyczek, setki ognisk oslepiających i ryczących, jak trąby okrętowe, tysiące zębatych kół, terkoczących bezustanku, całe pociągi wreszcie cystern, wagonów, podziemnych i nadziemnych zbiorników — uzupełniają ten wspaniały, nieustannego ruchu wytwórczego i geniuszu ludzkiego obraz.

W ogromnych tych halach, pomiędzy szeregami maszyn i naczyń i rur, przewijają się z rzadka robotnicy i kierowniczy personal techniczny z krótkimi rozkazami, stosującymi się do poruszeń giełdy towarowej i badań fabrycznego laboratorium.

Nie jest rzeczą niniejszego artykułu zapoznawać szan. Czytelniczki szczegółowo z wyrobem, a powiedzmy ściślej, z wydobywaniem parafiny, gdyż parafina jest produktem gotowym, w surowej ropie zawartym. Nie o to tu idzie. Rzecz w tem, że w przemyśle tym zajęte są także i kobiety. Rzecz w tem, by ich tutaj zadaniu na chwilę się przypatrzeć. A skoro tak, to muszę i o sam sposób wydobywania parafiny z ropy z lekka potrącić.

Wyrób ten rozpada się na następujące procesy: 1) destylację, czyli przepędzanie ropy z kotłów zamkniętych; 2) wymrażanie zapomocą sztucznego zimna zawartej w destylatach parafiny w t. zw. krystalizatorach; 3) oddzielanie parafiny od przywartych do niej olejów

w prasach i separatorach tackowych; 4) czyszczenie parafiny dymiącym kwasem siarkowym i ługiem sodowym w agitatorach, dalej 5) filtrowanie i odbarwienie ostateczne przez filtry z ziemią okrzemkową, wreszcie... pozwolcie panie, że zatrzymam was nieco dłużej przy ostatnim akcie przemysłu parafinowego w obrębie rafinerii, t. j. 6) przy przygotowaniu jej do obrotu handlowego.

Na tej operacji kończy też zwykle chemik, oprowadzający gości po swem królestwie i przy tej właśnie operacji zajęte są także i kobiety.

Z rozgwaru, ryku, huku, zgrzytu, stukania, kłopotania i kasłania maszyn i urządzeń, z zamętu procesów mechanicznych i chemicznych, z nawału teorematów i hipotez, z których wieki ludzkich wysiłków i zdobyczy zdają się do nas przemawiać — przechodzimy nagle do obszernej, cichej, bogato oszklonej hali. Robota ta końcowa wymaga bowiem wielkiego porządku, precyzji i ostrożności.

W hali stoi 16 stojaków żelaznych po 12 stosów, w każdym stojaku, po 22 tacek nad sobą ustawionych w każdym stosie, tak, że cała hala, o której mówię, mieści w sobie 4224 tacek białą wewnątrz polerowanych.

Mówię tu specjalnie o parafiniarni w Niegłowicach pod Jasłem. Gdzie indziej może ich być mniej albo więcej, zależnie od wielkości fabryki, doskonałości metody i gatunku ropy. Gdyż nie wszystkie ropy zawierają jednaki procent parafiny, a są i takie, które jej nie zawierają wcale. Tacki zaopatrzone są w przelewniki, tak, aby płyn po częściowem już wypełnieniu tacki mógł sam przelewać się do bezpośrednio niższej — aż do skutku.

Ponad stosami biegnie 12 szeregów rur na samą parafinę z 192 kranami.

Druga połowa hali jest lokalem wagowym, oraz podręcznym składem, wystarczającym na przechowanie dziennego wyrobu.

Ruch kobiecy za granicą.

P. dr. Gertruda Woker została zamianowaną nadzwyczajnym profesorem historii fizyki w Lipsku. Do ostatnich czasów była docentką w Bernie, gdzie wykładała chemię i fizykę.

Pochodzi z Szwajcaryi z rodziny, która wydała wielu uczonych. Jest to pierwsza kobieta w Niemczech, która wstąpiła na katedrę uniwersytecką.

We francuskim mieście Sannois została zamianowaną p. Yard sekretarką magistratu. Po raz pierwszy we Francji poruczone urząd ten kobiecie.

W Berlinie zdała kobieta egzamin na czeladnika krawieckiego. P. Marya Sichey przedłożyła stowarzyszeniu krawców zupełnie wykończoną suknię i otrzymała stopień dobry. Jest ona pierwszą kobietą w Niemczech, noszącą tytuł czeladnika. P. Sichey nie chce poprzestać na tem i będzie próbować stać się „panią mistrzynią”.

Krajowa Centrala Zakupu

STOWARZ. ZAREJESTR. Z OGRAN. POREKĄ.

Biuro: LWÓW, UL. KRASZEWSKIEGO L. 1. Godziny urzędowe od 11-ej do 1-ej przedpoł. i 5—7 wieczór udziela członkom swym bezprocentowego kredytu towarowego spłac. w ratach pod dogodn. warunkami. Specjalność: oddłużanie członków.

T. Wygnaniec i Sp.

FABRYKA KONSTRUKCYI ŻELAZNYCH

LWÓW
PLAC BEMA L. 3.

Telefon 1705. 1387

Wykonuje: PORTALE żelazne, mosiężne, miedziane, ŻALUZYJE, GALERYE, BALUSTRADY, BRAMY ŻELAZNE, TARASY, OGRODZENIA GROBOWE, KANDELABRY, LATARNIE itp.

BAJECZNIE TANIO!

ubierać się można tylko w pierwszorzędnym magazynie ubiorów męskich i dzieciennych ::

Norberta Wandla

Lwów, Kopernika 1. 3. (Gmach Assicurazioni Generali). 1395

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcji.

ZAKŁAD 1419 TELEFON 1680.
DENTYSTYCZNO JÓZEFA RAPPAPORTA
 TECHNICZNY :: LWÓW — SYKSTUSKA 19. ::

Dr. Wilhelm Lauterstein

po specjalnych studiach w Berlinie, Lwowie i Wiedniu
 ord. w chor. wenerycznych, skórnych i kosmetyce lekarskiej
 ul. Pańska 1. 6, parter. 797

PIERWSZORZĘDNY

Pensjonat „Dwór” Jaremcze

otwarty przez cały rok. 1322
 Znakomity klimat górski, obszerne południowe wendy z leżakami. — Kuchnia domowa wyborna. — Na zimę tor saneczkowy, ślizgawka.

Dr. MIECZYSLAW BERGER

b. asystent polikliniki wiedeńskiej chorób skórnych i wenerycznych, długoletni lekarz zdrojowy lwonicka
 ordynuje co 10—1 i od 3—5 Lwów, Sykstuska 1. 15.
 (róg Szajnochy). 1376

Dr. S. Stauber

powrócił z Iwonicza do Lwowa i ordynuje jak zwykle ul. Mikołaja 1. 11. (naprzeciw uniwersytetu), telefon nr. 975. — Choroby wewnętrzne, dziecięce, skórne przemiany materii (Stoffwechselkrankheiten). 1406

Zakład położniczy Teleśnickiej 2413
 przyjmuje Panie na czas słabości ul. Gołaba 7.

Buchaltera - bilansisty

z długoletnią praktyką w wieku do 30 lat, władającego poprawnie językiem polskim i niemieckim poszukuje pierwszorzędne przedsiębiorstwo we Lwowie. Uwzględnione będą tylko oferty poparte świadectwami z odbytej praktyki przy samodzielnym prowadzeniu podwójnej księgowości. Oferty nadsyłać do ekspedycji anonsów E. D. Colm, Kopernika 30, pod 200. 1426

Dr. Marya Felauer

ordynuje w położnictwie i chorobach kobiecych od 3—5. Mikołaja 15. 1424

Adw. Dr. Szymon Faust 1289

we Wiedniu, I. Wipplingerstrasse 14, przeniósł swą kancelaryę na ul. I. Schwertgasse 4 (wchód od ul. I. Wipplingerstrasse 16—18).

L. 3/1. ULICA CZARNIECKIEGO L. 3/1.

Najdokładniejsze kroje

firmy francuskiej światowej sławy 780
 „Société Anonyme Le Grand Chic” w Paryżu.
 JEDYNY POLSKI ŻURNAL DZIECIENNY:

„GARDEROBA DZIECIECĄ”

z tablicą kroju i kolorytami, oraz dodatkami:
PRAKTYCZNA GOSPODYNI, — DLA MŁODZIEŻY, — KACIK DLA DZIECI, — DODATEK LITERACKI DLA DZIECI.

z przesyłką tylko 1 K. 26 h. kwartalnie, poleca

Wydawnictwo powieści ilustrowanych i „Garderoby dziecięcej”

R. LANDAU we Lwowie
 ul. Czarnieckiego 1. 3/1.

Utrzymuje stale na składzie: wszelkie żurnale i czasopisma mód — francuskie i angielskie, oraz gotowe kroje i MANEKINY. — Przyjmuje abonament czasopism i żurnali z dostawą do domów.

L. 3/1. ULICA CZARNIECKIEGO L. 3/1.

Lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna

W. Herfe
 Spółka z ograniczoną odpow.

Pracownia ul. Kr. Leszczyńskiego 9.

Kantor przyjęcia ul. Sykstuska 2.

przyjmuje do chemicznego czyszczenia, apretowania i farbowania: wszelkie suknie damskie w całości lub prute. — Ubrania męskie. — Ubrania dziecięce. — Mundury wojskowe i urzędnicze. — Pióra strusie i fanfazyjne. — Boa i futra. — Meble, portjery, kapy, dywany. — Firanki wszelkiego rodzaju. — Ornaty, chórągwie, sztandary, stuły i inne przybory kościelne. — Rękawiczki białe i kolorowe, oraz wszelkie inne przedmioty w zakres ten wchodzące.

Wykonanie szybko, pierwszorzędne. — Ceny umiarkowane. — Cenniki na żądanie bezpłatnie. 1245

NAJDOKŁADNIEJSZE

gotowe francuskie **KROJE** według żurnalu „Album parisiana” z opisem w języku polskim we wszystkich wielkościach, oraz wszelkie żurnale francuskie i angielskie na składzie u firmy:

R. LANDAU

WYDAWNICTWO „GARDEROBY DZIECIECĄ”

Lwów, ul. Czarnieckiego 3. 1008

Przeciw

kaszlowi, chrypcie i t. p. cierpieniom pastylki ziołowe po 1 kor. Ziółka dra Seeburgeta po 40 h. Syrup dra Seeburgeta po 1 kor. Jak również „Matico”, środek radykalny przeciw przestarcz tym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej — wstrzykiwanie z „Matico” kor. 1 — kapsułki z „Matico” kor. 1-60

poleca:

Apteka „pod Słońcem” Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa.
 Wysyłka pocztowa codziennie. 1335.

Dozorca bezdzietny będzie przyjęty Akademicka 16, I. piętro. Zgłoszenia rano od 8—10. 3222

Tapicer Dekorator

przyjmuje wszelkie roboty meblowe dekoracyjne tapetowania

KAZIMIERZ HAUSER
 Piekarska 32. 3912

Lokale sklepowe

nadające się także na kawiarnie lub restauracje, jakoteż pomieszkania, składające się z 5 i 8 pokoi, ewentualnie z 6 i 7 pokoi przy ul. Słowackiego 14 do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Weissberg, Sykstuska 16, między 4—7 godz. 3225

BUCIKI

prawdziwe amerykańskie męskie i damskie
 najlepszej firmy

Hanan & Son

New York

poleca w olbrzymim wyborze wyłączny zastępca

Gabryel Stark

„A la ville de Paris”

Lwów
 plac Maryacki 11. 1356

Polecamy najsumienniejsze Biuro dla pożyczek Lwów Kilińskiego 3. Urzędnikom podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach.

Pożyczki hipoteczne, przemian przedsiębiorstw przemysłowych w akcyjny w najkrótszym czasie. 1261

Lampiony

1416 na groby

w wielkim wyborze od 50 hal. poleca

Kazimierz Lewicki

Właściciele: Jakób i Aleksander Lewiccy
 Lwów, pl. Maryacki 10

Zgubiono w niedzielę 8. po południu przechodząc ul. Piekarską do hotelu Imperial i Colosseum złoty damski zegarek emaliowany bez wskazówek i cienki długi złoty łańcuszek. Uczciwy znalazca otrzyma 30 Kor. Zgłoszenia Christman Piekarska 16. 1379

Kierownik handlowy poszukuje posady dysponenta, kierownika lub inkasenta za kaucją. Pierwszorzędne polecenia. Zgłoszenia R. Wolf, Przemysł, Rynek 1. 9. 1395

Tłumaczenia

wszystkich treści z wszystkich na wszystkie języki wykonywa Pierwsze Gal. Biuro Tłumaczeń, Lwów, Wronowska 8, róg ul. Kopernika. 1408

Żywe ryby

codziennie tanio do nabycia Ormiańska 4. Salomon Jasłowicz. 3196

Długoletni szef biura,

buchalter-bilansista, poważny, z 26-letnią praktyką zawodową, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod J. S. postre-stante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 1423

Dobra

lokacja kapitału! Do pewnego przedsiębiorstwa mogą przystąpić wspólnicy z udziałami po 20.000 kor., wzgl. udzielić odpowiedniej pożyczki na wysoki procent. Zgłoszenia przyjmuje biuro „F O R T U N A”, Kraków, ulica Wiślna 1. 4, I. piętro. 1194

Maszynistów

fachowo ukwalifikowanych poleca Związek bezinteresownie. Zlecenia z podaniem warunków i bliższych szczegółów przyjmuje Stefan Szuplak, Lwów, ul. Piekarska 52. Tokarnię w dobrym stanie kupię. 3220

Młodszy urzędnik

z odpowiednią praktyką biurową, dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, stenograf, poszukiwany natychmiast. Zgłoszenia pod „Skrzety”, biuro dzienników Buchstaba. 3218

Przodrój Janowski

Pierwsza janowska miodosytia

S. BLATTA

w Janowie k. Lwowa
 założona w r. 1850.

I oleca swoje znakomite miody jasne i ciemne, oraz czysty wosk pszczelny. Specjalność: stary miód a la Malaga. 936
 Wszędzie do nabycia.

Zdolny

buchalter - korespondent, stenograf, absolwent państwowej Szkoły handlowej z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Bilansista”, biuro ogłoszeń Buchstaba. 3226

Lokale sklepowe

przy ul. Teatralnej 21 do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Weissberg, Sykstuska 36, między godz. 4—7 po południu. 3224

TOWAR ŻELAZNY

po cenach

HURTOWNYCH

JAN SCHOMANN

Magazyny fabryki

LWÓW PANSKA 23

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że przy handlu korzeni, delikatesów i win pod Firmą

Władysław Bażant

we Lwowie, ulica Halicka 1. 3

został otwarty

Pokój do śniadań

Bufet zaopatrzony w zimne i gorące przekąski. Piwo pilzneńskie mieszczańskie B. B. Polecam się łaskawym względem, prosząc o liczne odwiedziny. 1332

Zabawia i skraca nudne chwile tylko

●● Kino-Teatr STELLA MARE ●●

francuskiego Towarzystwa kinematogr.

W sali gmachu przy ul. Grodeckiej l. 2a, (dawniej sala Teatru Nowego) nadzwyczajne przedstawienia sensacyjnych najnowszych obrazów ruchomych. PROGRAM od 13/10 do 19/10 1911.

Wielkie manewry austr.-weg. armii. — Kelnerka dramat. — Narzeczona jako milionerka, kom. — Wieszczka „Lalka”, fantast. balet. — Podarunek z konia pułkowego. — Tydzień Gaumonda. — — Ostatnia heca Müllera, komiczne. — —

Bitety do nabycia od godz. 3 przy kasie teatru. Zmiana programu każdego piątku. 1347 Początek przedstawienia o godz. 3 1/2 popołudniu.

Na łąki i pastwiska

jest Mączka żużlowa Thomasa (tomasyna)

ze zna-

kiem

na

Stern



Marko

worku

„gwia-

zda”

najskuteczniej działającym i najtańszym
NAWOZEM FOSFOROWYM.

Przestrzega się przed nabywaniem fałszowanych bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.

Tomasyna „gwiazda” najlepiej chroni przed naśladownictwami.

Dostarcza się jej we workach plombowanych z gwarancją na zawartość kwasu fosforowego. Poddaje się analizie chemicznej w stacjach doświadczeń chemiczno-rolniczych.

generalna reprezentacja dla Galicji
i Bukowiny 1401

Józef KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Alfons Custodis

Lwów, ul. Sapiehy 45.

Telefon interurban 105/II.

GALICYJSKI ZAKŁAD

1225

DLA BUDOWY

kominów fabrycznych

i rezerwoarów wodnych murowanych

i z żelaznego betonu

wedle patentów Monnoyera.

Budowa wszelkich pieców przemysłowych

Cegielni i wapienników

OBMUROWANIE KOTŁÓW.

Budowa fundamentów maszynowych.

KONSULTORYSY

ORAZ ODWIEDZINY INŻYNIERSKIE
BEPLATNIE.

**Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ”
PIOTRA MIKOŁASCHA
Lwów — Kopernika 1.**

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfogujacelowy i Syrup sulfogujacelowy z kolan

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych i działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisja przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacelowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszką tylko 2.— K.

Syrup sulfogujacelowy z kolan kosztuje K. 2-50.— Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki 770

Piotra Mikolascha we Lwowie.

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM.

Linoleum

Chodniki, dywany do pokoi jadalnych, dziecinnych, przedpokoi, łazienek, biur, szpitali itd. w jednokolorowych lub „Inlaid” nawskróś przerabianych wzorach, polecają specjalne składy 1231

Leopolda Haasa

Lwów, ul. Karola Ludwika 3 i 35.

Ułożenie wykonuje się przez fachowe siły.

Niebywale!

W ciągu 3 minut obrać można 2 do 25 kg. kartofli, obieraczką

„HOPPLA”

zależnie od wielkości maszyny. — CENA OD K 30 POWYŻEJ.

„Hoppla” maszyny nadają się dla kuchni domowych, restauracji, hoteli, szpitali, zakładów publicznych i t. p.

Prospekty wysyła darmo: „HOPPLA”, Lwów, Kołtataja 1.

Przyjęci zostaną agenci za sow. tem wynagrodzeniem. 1183

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby,
będzie używać tylko

„Krem perłowy”

Jana Ihnatowicza

Tuba kremu perłowego 50 hal.

1060

A. J. Wagner we Lwowie

Biuro i magazyny ul. Sokoła 1a.



PIEC AUTOMAT

z samoczynną regulacją — daje 50 proc. oszczędności na opale, płoną bez przerwy w dzień i w nocy przez całą zimę daje stale jednokolorową temperaturę i są hygieniczniejsze i ekonomiczniejsze od wszystkich znanych typów. 1247

KOMINY FABRYCZNE

— buduje — 876

Inżynier **ROMAN Z. CIESIELSKI**

Warszawa ul. Mokotowska 54. — Kraków ul. Batorego 26.

Dla P. T. Inżynierów

Architektów i Geometrów, najszybciej
- wykonywa odbitki z planów i map -

ZAKŁAD ART. GRAF. 985

R. BRZEZIŃSKI I TOW.

spółka z ogr. odp.

Lwów, Pasaż Mikolascha
od strony ul. Sienkiewicza II. p.) Tel. Nr. 1661.

POŻYCZKI

Urzędnikom za i bez kondyktu ewent. bez podpisów kupcom i przemysłowcom pod dogodnymi warunkami.

Właścicielom dóbr i realności na I i II miejscu na długoletnią spłatę.

Przeprowadza rychło i sumiennie bez żadnych kosztów wstępnych. Adres: Lwów, poste restante, okaziolewi legitymacji l. 104. Zgłoszenia osób, którym nie może być kredyt udzielony, zostaną bez odpowiedzi. 1328

PIWO NIE PODROŻAŁO!

Pijcie i żądajcie wszędzie światowej sławy

Piwa słodowego

(Doppel-Malz-Bier) marki „Schwanenhof” z Mieszczańskiego Browaru w Litomierzach (Czechy). Rok założenia 1720.

Powagi lekarskie zalecają to piwo przeciw niedokrewności, złemu trawieniu, brakowi apetytu, słabemu odżywianiu i t. p. Dla swych wybitnych hygienicznych własności ten ulubiony napój podawany jest stale w licznych rodzinach arystokratycznych.

Świeżość na markę „SCHWANENHOF”.

Jedyny Zastępca dla całej Galicji i Bukowiny oraz skład w beczkach, butelkach i syfonach

MICHAŁ BALAS

Lwów, ulica Kazimierzowska liczbą 41.

TELEFON 1528.

1295

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

L W Ó W.

NAJWSPANIALSZA WE LWOWIE

Kawiarnia Sans-Souci ul. Szajnoch róg Sykstuskiej parter
największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

Kawiarnia „Avenue”

punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

GRAND HOTEL

ul. Karola Ludwika.

Pierwszorządny hotel, odnowiony gruntownie i urządzone z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

KAWIARNIA „SPLENDID” ul. Sykstuska 19.

Wspaniałe i higienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. — Do godz. 11 rano znakomite śniadania tylko 60 halerczy. — Wieczorem od godz. 8-jej koncert znanej muzyki smyczkowej.

JADALNIA i MLECZARNIA

E. LOGAJA, przy ul. Kopernika 28

Potrawy świeże, zdrowe i tanie, obiady począwszy od 90 hal.

Kawiarnia „Secesya”

punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, stylowo urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300, pism polskich i zagranicznych. Po teatrze świeża kuchnia. Codziennie koncert słynnego skrzypka Eng. Nechwatal.

„Zakopane” ul. Akademicka Nr. 24. Handel delikatesów i pokoje do śniadań. Znakomita kuchnia, doborowe wina, piwo pilzneńskie. Osobna sala i gabinety dla zabaw towarzyskich.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY - WYKWINTNA RESTAURACJA **„IMPERIAL”** urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów. Punkt zborny najlepszego towarzystwa ul. Trzeciego Maja 1. 3. Tel. Nr. 448. Właściciele: GANZ & BOROWSKI.

MLECZARNIA

urządzona z europejskim komfortem, rzęsiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebywale niskie. ul. Mikołaja 10. wł. ADAM KILJANOWICZ.

ŚWITEZIANKA

Restauracja i handel delikatesów **Władysława Kozłowskiego** przy ul. Grodeckiej 1. 85 obok Dworca kolejowego. Lokal obszerny, kuchnia domowa i bardzo smaczna. W lokalu zawsze świeży i znany ze swej dobroci pilzner. Koncert kapeli salonowej codziennie od 8 wiecz. do 1 w nocy.

HOTEL WARSZAWSKI i restauracja, plac Bernardyński 1. 5.

Hotel gruntownie odnowiony pokoje duże, widne, światło elektryczne od 1.60 na dobę. Restauracja na dole, potrawy świeże i smaczne, przy hotelu utrzymuje się zajazd, obok stacja kolei elektrycznej.

POKÓJ DO ŚNIADAŃ

Schapiiry Rynek 1. 26.

Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Doskonale piwo i inne doborowe trunki.

RESTAURACJA i POKÓJ DO ŚNIADAŃ ul. Leon Puffi

Grodecka 2b w. Leon Puffi dom katolicki i gmach Teatru Nowego w pobliżu kolei (1 sekcja tramwajowa). Restauracja urządzone z komfortem. Codziennie koncert kapeli salonowej, kuchnia doborowa, ceny nader niskie. Lokal otwarty do 1 w nocy.

Restauracja N. Toeplera

przy ulicy Trybunalskiej. — Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

PENSYONAT POLONIA przy ul. Bourlarda 3 przyjmuje na mieszkanie wraz z całym utrzymaniem przyjezdnych i miejsc. Wydaje obiady w osobno urządzonej sali jadalnej i do mcnażek. Urządzenie wygodne i wykwintne, światło elektryczne, gaz, łazienki. Stacja tramwajowa na miejscu. Tel. 2089/VIII. Ceny umiarkowane.

PENSION EXQUISITE Lwów, Sykstuska 23. Tel. 784.

poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dzień, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całym, częściowym lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia wzorowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

RESTAURACJA AMERYKAŃSKA

pierwszorządny zakład przy ul. 3 Maja 1. 11 pod zarządem **JAKOBA KLARFELDA**. Lokal wzorowo urządzone, wysoki i higieniczny, jadło smaczne, trunki z pierwszorządnych firm, pieczywo „a discretion”. Usługa prędka i grzeczna. Lokal otwarty do 1-jej w nocy.

NA ŚNIADANIA, obiady i kolacje poleca się

WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO

Lwów, Czarnieckiego 1. 2.

AKADEMICKA 6, róg Chorążczyzny. Wytworzony na sposób handelek śniadaniowy

BARÓW WARSZAWSKICH

--- znakomite kanapki, smaczne potrawy. ---

Hotel i Kawiarnia City (Karola Ludwika 11)

Kawiarnia urządzone z wielkim komfortem. Koncert muzyki wojskowej, wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

KRAKÓW.

PRZEMYSŁ.

KOŁOMYJA.

Hotel Polski

przy ulicy Floryańskiej. — Pokoje od 2 koron. — W pobliżu dworca, teatru, Wawelu i t. d. — Połączenie telefoniczne międzymiastowe.

Hotel Europejski

i restauracja w pobliżu dworca kolejowego, pokoje z komfortem urządzone od 3 do 6 koron.

*** Najtańsza i najzdrowsza kuchnia ***

Restauracja „Belle-Vue” w Rynku

Właściciel **IGNACY SCHWARZ** Najtańsza i najzdrowsza kuchnia, punkt zborny dla przyjezdnych. Wyborne piwo **Kocimskie** i pilzneńskie. Codziennie koncert.

AUSTRO - AMERICANA, Tryest.

Regularna i bezpośrednia komunikacja pasażerów na wykwińtynierządzonego pociągów parowców, oraz ekspedycja wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Odjazd z Tryestu do Nowego Jorku:

OCEANIA	14 października
ALICE	21 października
ARGENTINA	4 listopada
MARTHA WASHINGTON	18 listopada
OCEANIA	2 grudnia
ALICE	9 grudnia

Odjazd z Tryestu do Połudn. Ameryki:

LAURA	12 października
EUGENIA	26 października
ATLANTA	18 listopada
SOFIA HOHENBERG	23 listopada
FRANCESCA	14 grudnia
LAURA	31 grudnia

Szczegółowych informacji udzielają:
TRYEST: Dyrekcja — Via molin piccolo 2. — WIEDEN: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36.
LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Grodecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz 1. 2. — TARNO-POL: Główna agencja (Emil May). 514

Pluskwy oraz inne robactwo tępi podgwarancją rychło i tanio „Omnimors” przedsiębiorstwo tępienia szkodników domowych i polnych, we Lwowie, Lenartowicza 5. Wykonuje zamówienia z prowincyi. 980

Prosimy żądać prospektów.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

--- BIURO: SZPITALNA 8. ---

FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Węgiel krajowy

z Królestwa i z najszlachetniejszych kopalń szlacheckich najtańszej, większym odbiorcom rabat i dogodnie spłaty. Biuro hipoteczne ul. Kilińskiego 3 parter. 1262

Lokacje kapitału.

Zniżki kursowe ostatnich dni nadają się do skorzystania przy lokacji kapitałów. Bardzo tanie są obecnie renty, krajowe listy zastawne i obligi. Akcje Banku hipotecznego przy obecnym niskim kursie przynoszą 5 1/2 prc. Cały szereg pożyczek publicznych, mających popularne bezpieczeństwo przynosi ponad 4 1/2 prc. Wszelkich wskazówek w sprawie lokacji kapitałów udzielamy bezinteresownie i odwrotną pocztą. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich transakcji bankowych, kupna i sprzedaży efektów i monet. Zlecenia giełdowe wykonujemy jaknajskrupulatniej. Losy za gotówkę i na spłaty miesięczne. Wydawnictwo „Gazety handlowej” kosztującej rocznie 2 K 50 h.

Dom bankowy

Schütz i Chajes

LWÓW, PL. MARYACKI L. 7. 157